Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 299. — ROK XXXIII.

CZWARTEK 30. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Zamienił stryjek...“

PROJEKT NOWEGO DEKRETU PRASOWEGO.

Na jednym punkcie rząd pp. Piłsudskiego — Bartla przestrzega wiernie wzorów faszystowskich, — na punkcie bezwzględnej walki z prasą opozycyjną. Taki bezwzględny charakter nosił dekret prasowy z 4 listopada, który — na szczęście — skończył swój niesławny żywot uchylony przez Sejm i Senat ustawą (dotąd nie ogłoszoną) wchodzącą w życie z dniem 1 stycznia. Nie wiele od niego odbiega nowy opracowany już projekt dekretu prasowego, o którym wczoraj podaliśmy kilka wiadomości.

Zawiera on 110 artykułów; obszernością swoją zatem przewyższa znacznie listopadowy dekret. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że i — szerokością horyzontu. O ile bowiem, na podstawie warszawskiej prasy, można się w jego postanowieniach zorjentować, największą część nowego dekretu stanowią przepisy karne. A i te ujęto w ten sposób, że czytelnik zdumiewa się wprawdzie nad bogactwem i różnorodnością przewidzianych sytuacyj, oddawszy jednak hołd bujnej fantazji autorów, musi skonstatować, że to wszystko można było powiedzieć i krócej i — co najważniejsze — załatwić rozumniej.

Nowy dekret prasowy **uderza naprzód zniesieniem jurysdykcji władz administracyjnych odnośnie do spraw prasowych.** Jest to w porównaniu z dekretem listopadowym postęp niewątpliwy... Komu tę zasługę należy przypisać? Z pewnością nie rządowi który najprawdopodobniej byłby odnośny przepis dekretu listopadowego zatrzymał gdyby nie fakt, że się ten przepis sprzeciwia konstytucji, i gdyby nie zdecydowana postawa całego społeczeństwa i Sejmu bez względu prawie na różnice partyjne.

Ponadto, nowy dekret **wprowadza szereg postanowień dotyczących obrony czci przez osoby prywatne.** Są to postanowienia bezwzględne, iście drakońskie, czasem nawet bezsensowne (np. przepis o konfiskacie pisma — jak donosi „Kurjer Poranny“ — „nawet z powodu obrażenia osób prywatnych bez żadnej (!) skargi z ich strony“) Pomijając jednak bezwzględność tych przepisów („Kurjer Poranny“, zbliżony do rządu, pisze nawet o „monstrualności“), trzeba podkreślić zdrową ich tendencję — obrony czci obywateli, ich dobrego imienia przed złą prasą, przed szantażem.

I na tem właściwie wyczerpują się „dobre strony“ nowego dekretu. Piszemy „dobre strony“, w cudzysłowie, bo nawet i tutaj nie podobna pominąć zastrzeżeń, które nasuwa zdrowy rozsądek i zdrowy demokratyzm.

Poza tem wszystko, co na podstawie warszawskiej prasy o dekrecie wiadomo, sprowadzić się da do dwóch pytań: — które z poprzednich represyj prasowych nowy dekret zatrzymuje, i jakie nowe wprowadza? A to przecież, jak na „ustawę prasową“ zamało!

Jeśliby tak rzeczywiście było (a pod tym względem zgodna jest cała prawie prasa stołeczna), to mielibyśmy do czynienia właściwie ze starym, listopadowym dekretem, uzupełnionym tylko w niektórych postanowieniach, a przedewszystkiem rozdętym w części traktującej o sankcjach karnych.

Należy się więc obawiać, że i ten dekret nie załatwi piekącej sprawy ustawodawstwa prasowego.

Ma on wejść pod obrady Rady ministrów podobno dziś, we środę, lub w piątek. Pośpiech to podejrzany... Rząd nie dał najbardziej tu interesowanym organizacjom dziennikarskim czasu do wypowiedzenia swojego zdania; trudno bowiem wymagać, by w przeciągu prawie 24 godzin ktokolwiek mógł wydać rzeczowy sąd o ustawie liczącej 110 paragrafów i trudnej... Nie będzie więc miał rząd materjału rzeczowego do dyskusji. Chyba tylko protest prasy przeciw nowym postanowieniom. Skutkiem tego może się doczekać tej przykrości dla siebie, jaką był głos Sejmu w sprawie poprzedniego dekretu. I może doprowadzić do czegoś jeszcze gorszego, bo do ponownego skompromitowania Prezydenta Rzeczypospolitej, którego podpis ma dać dekretowi wagę ustawy.

Jedno więc tylko pozostaje: — dekret, który ma swoje dobre strony, poddać dyskusji związków dziennikarskich i Rady prawniczej i na ich opinje zaczekać.

W. Z.

Zatarg w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Warszawa. (Telef. wł.) W sprawie zatargu pomiędzy pracodawcami a robotnikami w Zagłębiu Dąbrowskiem **odbędzie się we środę konferencja.**

—o0o—

EMERYCI OTRZYMAJĄ POBORY 2 STYCZNIA.

Warszawa. (Telef. wł.) Rozporządzeniem Dyrekcji poczt i telegrafów, wypłata rent inwalidzkich odbywać się **będzie, mimo przypadającego święta, w dniu 2 stycznia.**

—o0o—

I POLACY MAJĄ PRAWO DO ZASIŁKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec wzrastającego we Francji bezrobocia, **mają być przywrócone biura zasiłkowe.** Z zasiłków tych — według konwencji polsko-francuskiej — **mają prawo korzystać i robotnicy polscy. Zasiłki wynoszą 5 franków dziennie, oraz prawo do korzystania z jadłodajni.**

—o0o—

Ministrowie wracają z urlopów.

Warszawa (Telef. wł.). Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się **prawdopodobnie 5 stycznia.** Min. Zaleski wraca we środę **rano i natychmiast po powrocie odbędzie konferencję z Piłsudskim. We środę powraca również wiceminister spraw zagranicznych,** oraz **dyr. departamentu politycznego.**

—o0o—

Dekret prasowy na Radzie Prawniczej.

Warszawa. (Telef. wł.). Nowy dekret prasowy, który ma obowiązywać w miejsce poprzedniego z 4 listopada, był rozpatrywany — donosi „Gazeta warszawska“ — przez Radę prawniczą, gdzie go **referował (!) prof. Jaworski z Krakowa. Ma on być wydany jeszcze** przed Nowym Rokiem. Wywołał on **w całej** prasie **liczne zastrzeżenia, a nawet oburzenie.** Zbliżony do rządu **„Kurjer poranny“ atakuje go zaciekle już drugi dzień.**

Co powiedzą dziennikarze o nowym dekrecie prasowym?

Obrady dziennikarzy warszawskich.

Warszawa. (Telef. wł.) Syndykat Dziennikarzy warszawskich na wtorkowem posiedzeniu wysłuchał **sprawozdania Zarządu w związku z nowym dekretem prasowym,** przyczem Zarząd poinformował, że rząd **udzielił Związkowi tekstu tego rozporządzenia celem wydania opinji,** oraz że **nie jest zamierzone wprowadzenie tego dekretu już od 1 stycznia.**

Zarząd Syndykatu postanowił poruczyć komisji złożonej z prez. **Dębickiego** (Kurjer Warszawski), pp. **Bazylewskiego** (Kurjer Codz.), **Ehrenberga** (Kurjer Poranny), **Grzegorczyka** (Warszawianka) i **Olchowicza** (Kurjer Warsz.) opracowanie opinji zarówno miejscowego Syndykatu, **jak też opinji, które wpłyną od związków zamiejscowych.**

—o—

Wyłączyć sprawy prasowe z pełnomocnictw!

Warszawa. (Telef. wł.) Wtorkowy „Kurjer Warszawski“ przynosi artykuł w sprawie **nowego dekretu prasowego, w którym sen.** Kozłowski występuje przeciw **rozpętanym improwizacjom dekretowym i wyraża przekonanie,** iż wypadnie parlamentowi **wejść na drogę ograniczenia pełnomocnictw i wyłączenia spraw prasowych z pod zakresu tych pełnomocnictw.**

Ani min. Meysztowicz, ani Niezabytowski, ani Kwiatkowski nie ustępują.

Warszawa. (Telef. wł.). Wobec wiadomości, jakoby min. Meysztowicz, **Niezabytowski, oraz Kwiatkowski** mieli ustąpić w dniach najbliższych **dowiadujemy się z prezydjum Rady Ministrów, że wiadomości te są nieprawdziwe.**

Nowy statut organizacyjny Ministerstwa Skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.) Projekt nowego statutu **organizacyjnego Min. skarbu** zostal już **całkowicie opracowany.**

Szczegóły, **uzgodnione** ze wskazaniami prof. Kommerera, **trzymane są na razie w ścisłej tajemnicy.** Projekt idzie w kierunku **zmniejszenia ilości wydziałów i przegrupowań poszczególnych** działów **według pokrewieństwa** spraw.

Komuniści zabili komunistę.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek o godz. 7 wieczorem **został zabity sześcioma** strzałami, **w domu przy ul. Franciszkańskiej** L. 5 w Warszawie, 27-letni **Judel Oppenheim.**

Wstępne dochodzenie **wykazało, że krwawego dramatu dokonano z pobudek politycznych.**

Judel Oppenheim notowany **był w policji** politycznej **jako niezwykle czynny komunista.** Kilkakrotnie **aresztowano go za udział w najrozmaitszych awanturach komunistycznych.**

Mimo tylu „zasług“ Oppenheim **musiał ostatnio** coprędzej opuścić **szeregi** komunistyczne. **Rozeszła się bowiem pogłoska, że zdemaskowano go w partji jako prowokatora i konfidenta policji politycznej.**

—o0o—

O czem piszą inni?..

Memorjał b. min. Młodzianowskiego w sprawie żydowskiej.

„N. Dziennik" podaje wyjątki z memorjału b. min. Młodzianowskiego. Memorjał ten zawierał podstawy nowej polityki rządowej wobec mniejszości narodowych w Polsce i był rozpatrywany przez rząd p. Bartla. W sprawie żydowskiej p. Młodzianowski wychodził z założenia

„że antysemityzm gospodarczy jest szkodliwy dla Państwa".

To samo mówią pp. Hartglas, Grynbaum, Insler etc. A „antysemityzm gospodarczy" to w ich rozumieniu dążenie do unarodowienia miast, spolszczenia handlu i przemysłu.

Z tak filosemickiego założenia wypływa oczywiście następujący wniosek:

„Rząd będzie dążyć do złagodzenia przepisów ogólnych o przymusowym odpoczynku niedzielnym w handlu, rękodziele i drobnym przemyśle, względnie do przedłużenia czasu pracy dla handlu w sobotę".

Nazywa się to bardzo niewinnie: „złagodzenie", ale w praktyce mogłoby się zamienić w forytowanie handlu żydowskiego.

Pos. Żuławski o p. Moraczewskim i Piłsudskim.

Pos. Żuławski, który wyjechał do Meksyku celem zapoznania się z rządami Callesa, odwiedził „po drodze" Stany Zjednoczone i między innemi urządził wiec w Detroit. Tamtejszy „Rekord Codzienny" podał obszerne sprawozdanie z tego wiecu, z którego za lwowskim „Wywiadem Codziennym" podajemy kilka ciekawych szczegółów.

P. Żuławski oświadczył, iż zatarg PPS. z p. Piłsudskim datuje się od czasu, kiedy Piłsudski jako Naczelnik Państwa przybył do Krakowa i zamiast złożyć wizytę dawnym towarzyszom, udał się do „biskupów (?), wojewodów i magnaterji". O Moraczewskim pisze „Rekord Codzienny":

„Moraczewski Jędrzej, ten wielki socjalista, ten wielki mąż PPS., ten jest poprostu zaślepiony wielkością Piłsudskiego i nie należy do partji, ponieważ wstąpił do rządu, na którego listę nie mogli się zgodzić socjaliści. Jest on wielkim i osobistym przyjacielem marszałka i w tym wypadku jak wynikało z oświadczenia posła Żuławskiego, poświęcił program i zasady partji dla przyjaźni. Partji nie wypadało nic innego, jak tylko wykreślić go ze swej listy".

Wynikałoby z tego, że tow. Żuławski albo świadomie rozmijał się z prawdą, albo też był źle poinformowany o sytuacji. Min. Moraczewski należy do PPS. Partja nie wykreśliła go ze swej listy. Może się na to zanosiło, gdy p. Żuławski wyjeżdżał za morze, ale potem PPS. zmiękła i złagodziła swą „opozycję" wobec rządu.

Kult dla osoby p. Piłsudskiego uznał p. Żuławski za rzecz złą,

„bo w wielu wypadkach nie pozwala na krytykę i nie każe faktycznie widzieć błędów, jakie Piłsudski popełnia".

Autorowie nowego dekretu prasowego.

Stwierdzając, że nowy dekret prasowy zmierza do „zupełnego uniemożliwienia działalności prasowej w Polsce", pisze „Naprzód":

„P. Grzybowski po obaleniu pierwszego dekretu prasowego przez Sejm, w szeregu rozmów wyrażał opinję, że dzienników w Polsce wogóle jest za dużo i należałoby zmniejszyć ich liczbę. To p. Grzybowski uważa za swe zadanie. Drugi współtwórca nowego dekretu, były minister spraw wewnętrznych Kuczyński, był radcą prawnym rosyjskiego gubernatorstwa. Rzecz zrozumiała, że jest on wyrazicielem ducha owych czasów. Wkońcu zaznaczyć należy, że nowy dekret prasowy był przesłany do zaopinjowania profesorowi wszechnicy krakowskiej Wł. L. Jaworskiemu i po jego opinji tak wygląda".

Istotnie w Polsce jest znacznie więcej dzienników, niż np. w Meksyku, Albanji, Portugalji, albo jakimś innym kraju uszczęśliwianym przez różnych „komendantów" w mundurach wojskowych. Ależ czyż nie prostszem byłoby ogłosić, że zawiesza się wszelkie pisma niewygodne i że wolno czytać i sprzedawać tylko takie dzienniki, które otrzymują subsydja ze skarbu państwa?

List z Paryża.

Namiętność natury francuskiej. — Kult oficjalny Republiki. — Panteon. — Action française i nacjonalizm integralny. — Stolica genjuszu romańskiego.

R. Rolland, opisując w „La maison" społeczeństwo francuskie, dziwi się, jak nagle skutkiem sprawy Dreyfusa zmienia się nastrój spokojnych, pracowitych rodzin francuskich. „L'affaire" wydobywa na jaw uczucia i najgłębsze przekonania i okazuje całą namiętność natury francuskiej.

Tę cechę francuskiego ducha można zaobserwować w wielu objawach życia Paryża. Pisałem o katedrze Notre Dame, która razem z kościołem św. Sulpicjusza może być uznaną za centrum katolickości Paryża, życia i kultu chrześcijan-katolików. Warto odrazu zaznaczyć, że i Republika ma swój oficjalny kult i świątynię, t. j. Panteon.

Kościół św. Genowefy, zbudowany przez Scufflota w latach 1764—1790, już w r. 1791 został uznany przez Konstytuantę za Panteon wielkich obywateli Francji i na frontonie położono napis: „Aux grands hommes — la Patrie reconnaissante". W miarę jak się zmieniały rządy, gmach ten to zostawał kościołem katolickim, to znów Panteonem; bez zmiany jest nim od r. 1885, od pogrzebu Wiktora Hugo i od tego też czasu figuruje znów ów napis Konstytuanty.

Wspaniała, monumentalna budowla wznosi się na wzgórzu św. Genowefy, patronki Paryża i narzuca się każdemu w panoramie miasta. Wystarczy wspomnieć, że kopuła Panteonu jest jeszcze wyższa niż wieża Marjacka, a długość kościoła wynosi 110 m.

Francuzi mają dobre określenie dla kościołów sekularyzowanych; dla nich taki budynek jest desafectée jak gdyby pozbawiony wartości uczuciowej. Trafność tego określenia doskonale rozumie się w Panteonie. Wspaniały gmach jest dziwnie pusty; w miejsce wielkiego ołtarza wstawiono ogromną, niespokojną rzeźbę na pamiątkę Konwentu, pod kopułą pomnik Encyklopedji przygotowującej Rewolucję, pomnik J. J. Rousseau i wreszcie pomnik mowców i publicystów z czasów Restauracji. Chociaż ściany ozdobiono obrazami przedstawiającemi wspaniałe momenty z dziejów Francji (między niemi Puvis de Chavannes'a św. Genowefa), mimo to wszystko robi wrażenie smutne, oschłe. Gdy jeszcze zejdzie się do bardzo smutnych podziemi, gdzie spoczywa Voltaire, Rousseau, Wiktor Hugo, Zola, Jaurès i inni, ma się wrażenie cmentarza bez nadziei; czuje się śmierć i jej potęgę, której przeciwstawiono jako siłę równorzędną, oficjalne uznanie ze strony jednej z licznych form ustroju państwowego, a takie zestawienie jest mocno niekorzystne dla tej drugiej, o ileż słabszej i jakże zmiennej „potęgi". Opowiadają, że jakiś architekt francuski sprzeciwił się umieszczaniu emblematów Republiki na gmachach państwowych w kamieniu, gdyż w razie zmiany formy rządu ucierpiałyby fasady tych budowli. Na kopule Panteonu widnieje jeszcze krzyż, ale pod nią brak go i dlatego tak rozpacznie króluje tam śmierć.

Po wojnie dwa razy ożywił się Panteon; umieszczono tam serce Gambetty w r. 1920 i pochowano Jaurèsa w 1924 r. — w obu wypadkach chodziło o podkreślenie siły Republiki po wojnie, w czasie której wybiły się jednostki nienajlepiej widziane przez republikanów.

Republice jednak nie grozi nic. Integralni nacjonaliści z „Action Française" są bezwzględnymi rojalistami, ale nie mają oparcia w szerokich masach. Talenty Maurrasa i Daudeta są największą siłą tej grupy, obecnie mocno zachwianej skutkiem wystąpienia Stolicy Apostolskiej. Z „Przeglądu religijnego" znany jest czytelnikom „Głosu Narodu" przebieg tej sprawy. Przed paru dniami jeszcze „Action Française" broniła się twierdząc, że publikacje „Osservatore Romano" nie są opinją Stolicy Apostolskiej, a samo pismo rzymskie znane jest z starej, nieustannej nieprzyjaźni wobec wszystkiego, co francuskie (A. Fr. 19. 12. 1926). Spokojny, rozważny „Temps" podkreślał konieczność zgody między katolikami. Dziś już jest ogłoszona oficjalna allokucja papieska na tajnym konsystorzu, gdzie, poza zwrotem do zgody jest wyraźna aluzja do pisma rojalistów francuskich, a zwłaszcza do Maurrasa.

Pośrednio jest to potępieniem nacjonalizmu integralnego, który nie godzi się z założeniami chrześcijaństwa i orzeczenie papieskie może mieć zastosowanie nie tylko we Francji... Tymczasem jest zdarzeniem żywo komentowanem przez prasę, bo nawet skrajna lewica troskliwie notuje błędy integralnych nacjonalistów katolickich. W życiu Paryża i Francji wypadek to ważny i głośny.

W życiu Paryża i w życiu Francji... Jest to oklepany komunał o centralizacji życia francuskiego w stolicy, ale spróbuję go oświetlić cyframi. Paryż z przedmieściami, które żyją właściwie życiem Stolicy, ma około pięć miljonów mieszkańców (w tem 5% obcych), a więc blisko 15% ludności Francji. W całym kraju ledwie kilka miast ma ponad 100.000 mieszkańców — wszystko dąży do Paryża; różne typy temperamentów i uzdolnień wzbogacających niesłychanie pracę kulturalną, koncentruje się w tem mieście kumulującem również bogactwa materjalne kraju. (Przypominam, że budżet francuski na r. 1927 wyraża się cyfrą 39 miljardów franków, — mniej więcej 14 miljardów złotych).

Paryżanie patrzą też z lekceważeniem na meteka (przybysza), znającego życie ich potężnej stolicy tylko z „Vie Parisienne" i z wielkich bulwarów. I gdy jeden kpiarz wydał książkę o tem, jak Paryż przedstawia się oczom naiwnego cudzoziemca, drugi znów zorganizował wydawnictwo p. t. „Introduction à la vie de Paris". — Książka ta, której autorami są m. in. akademicy M. Donnay, J. Richepin (świeżo zmarły), profesorowie Sorbony, Appel, Strowski, nie rozchodzi się jednak między publicznością przyjezdną. Prawdziwa szkoda, gdyż tem trudniej wniknąć im w prawdziwe głębie życia Paryża, stolicy myśli genjuszu romańskiego, genjuszu dużo piękniejszego niż jego pomnik w zacisznym ogrodzie Palais-Royal.

F. B.

Kłopoty bolszewików z Kominternem.

Wewnętrzne zamieszanie w Rosji sowieckiej, spowodowane opozycją Zinowjewa i Trockiego, zostało wprawdzie opanowane przez Stalina, ale nie zlikwidowane. Dotyczy to w szczególności partji komunistycznej, gdzie obydwaj nieprzejednani marksiści mają jeszcze pewne wpływy (np. w organizacji piotrogrodzkiej). Odbiło się to także i na Międzynarodówce komunistycznej, na „Kominternie", którego główny trzon stanowi partja rosyjska, zagraniczne zaś partje są poddane jej bezwzględnej dyktaturze.

Udało się Stalinowi usunąć „Nową Opozycję" (Zinowjewa, Trockiego, Preobrażenskiego i in.) z Komitetu Wykonawczego Kominternu z największą jednak trudnością przychodzi mu obecnie organizacja tego komitetu, a zwłaszcza jego prezydjum.

Obóz „Nepu" upatrzył sobie Bucharina na prezesa Międzynarodówki. Jest to umysł bez wątpienia najwybitniejszy w obozie rosyjskich bolszewików. Teoretyk socjalizmu i wierny marksista, umiał Bucharin dostosować swoje poglądy do nowego prądu, do „nepu", zainicjonowanego przez samego Lenina po załamaniu się socjalizmu w latach 1920 : 1921. W czasie walki Trockiego i Zinowjewa ze Stalinem, nie angażował się zbytnio na żadną stronę; nazywano go „komunistą centrowym". Jest jednak bezsprzecznie ciągle wiernym wyznawcą marksizmu, jak i Stalin zresztą, z którym go łączy ścisła przyjaźń. Pewne koncesje na rzecz wolności gospodarczej i prywatnej własności uważa za objaw przejściowy, za konieczny okres „nabierania oddechu" do czekającej Rosję (kiedyś w przyszłości) ostatecznej przebudowy socjalistycznej. Z Zinowjewem różni go pogląd na metody. Bucharin jest przeciw stosowaniu gwałtownych środków rewolucyjnych. W tym względzie zgadza się Bucharin ze Stalinem, który znów idzie za wskazówkami Cziczerina.

Na razie jednak — jak donosi prasa zagraniczna — nie mógł jeszcze Bucharin objąć urzędu prezesa Międzynarodówki. Część bowiem członków Komitetu (mianowicie reprezentanci zagranicznych partyj), niezadowolona z dotychczasowej zależności Kominternu od rządu moskiewskiego, wysunęła kandydaturę Niemca Tellmanna na to stanowisko. W rezultacie postanowiono sprawę wyborów odłożyć do kongresu Kominternu, który ma się odbyć wiosną 1927 r., a tymczasową władzę oddać kollegjum złożonemu z 9 osób z Bucharinem na czele.

Komintern zatem niema jeszcze swoich władz naczelnych. Prowizorjum, które zapanowało, świadczy o poważnych trudnościach, przez które moskiewska Międzynarodówka przechodzi. A trudności te wywołuje różnica poglądów na zadania III. Międzynarodówki.

Rosyjscy komuniści uważają ją po prostu za narzędzie sowieckiego państwa, mające popierać interesy rosyjskie, imperjalizm rosyjski. Znanym jest dobrze terror stosowany przez Moskwę w stosunku do partyj komunistycznych zagranicy, gdy nie chciały słuchać rozkazów, wydawanych z Moskwy nie tyle przez władze Międzynarodówki, ile przez władze państwa sowieckiego. Wysunięcie kandydatury niemieckiego komunisty, jest objawem znamiennym. Dowodzi bowiem nie tylko tego, że opozycja przeciw rosyjskiej hegemonji w Międzynarodówce nie zniknęła, ale także, że się dość czuje na siłach, że się nie lęka dotychczasowego terroru i pozwala sobie na wystąpienie, które musi być zrozumiane, jako protest przeciw nadużywaniu Międzynarodówki na rzecz rosyjskiego imperjalizmu.

Pokazuje się, że i bolszewicka ideologja nie może się wyzwolić od narodowych kategoryj myślenia, — a ponadto, że zamieszanie, spowodowane „Nową Opozycją", nie ograniczyło się do komunistycznej partji rosyjskiej, ale ujawnia się także i w Międzynarodówce.

St. D.

—ooo—

Jak Niemcy uzbrajają Rosję?

Ogromne transporty materjału wojennego.

Uzupełnieniem sensacyjnych rewelacyj „Manchester Guardian" o współpracy wojskowej Reichswehry z Sowietami są cyfry statystyczne, odnoszące się do wywozu materjału wojskowego z Niemiec do Rosji, a zebrane przez korespondenta „Kurjera Warsz." i ogłoszone w tymże piśmie. Cyfry te stwierdzają, że uzbrajanie komunizmu zakrojone jest na wielką skalę.

„W lipcu b. r. — pisze korespondent „Kur. Warsz." — poszło z firmy Pichle Feuler w Lubece dwa transporty piroksyliny po przeszło 1.400 ton każdy, do firmy Kabel w Petersburgu;

z tejże firmy 677 ton prochu armatniego również pod powyższym adresem;

z firmy Reincke et Co. we Wrocławiu 920 ton nabojów rewolwerowych przez Szczecin i Libawę do Mińska dla sowieckich władz wojskowych;

z firmy Klüsmann w Hamburgu 741 ton wozów sanitarnych do Moskwy;

z firmy Lindner w Hamburgu 599 ton urządzenia wewnętrznego szpitali wojskowych również do Moskwy;

z firmy Cabelwerke-Oberspree dwa transporty po przeszło 600 ton kabli telegraficznych i telefonicznych do Petersburga dla władz rządowych;

z firmy Richter et Co. w Wrocławiu małe samoloty myśliwskie o ogólnym tonażu 724 tony do Petersburga;

z firmy Lindner w Hamburgu dwa transporty gazów trujących i chlorowych po 800 i 700 ton każdy, przez Libawę do Mińska;

wreszcie z firmy Klusmann w Hamburgu dwa transporty po 1.140 i 634 tony materjału dla balonów captif i masek gazowych do firmy „Kabel" w Petersburgu.

Idźmy dalej: We wrześniu „robota poszła znowu". Wysłano mianowicie:

Z firmy Sager w Hamburgu 683 tony dynamitu i piroksyliny dla władz wojskowych w Moskwie;

z firmy Bloes et Co. w Hamburgu 774 tony materjałów wybuchowych do firmy „Kabel" w Petersburgu;

z firmy Fischer et Co. w Szczecinie dwa transporty po przeszło 600 ton materjałów wybuchowych również do firmy „Kabel".

Wreszcie w październiku r. b. firma W. Feinher w Bremie wysłała do Petersburga 455 ton granatów ręcznych".

Takich transportów było zapewne dużo więcej. Korzysta z nich armja sowiecka, korzystają też armje marszałków Fenga i Czen-Kai-Szeka w Chinach, walcząc przeciwko Anglji. Transporty wysyłane są drogą okrężną, np. z Wrocławia przez Szczecin do Mińska. Pomorze polskie, ten znienawidzony przez Niemców „kurytarz gdański", utrudnia Niemcom uzbrajanie sojusznika, a głównego wroga Wielkiej Brytanji. Mimo to jednak znaczna część Anglików oświadcza się za oddaniem Pomorza „pokrzywdzonym" Niemcom! Czyż można sobie wyobrazić większe zaślepienie?

Zgon czeskiego politycznego działacza.

W dniu 22 grudnia 1926 r. zmarł w Pradze ś. p. ks. Rudolf Horski, wikarjusz jener. archidiecezji praskiej i wybitny przedstawiciel kleru czeskiego.

Wykształcony, ruchliwy, był ks. Horski jednym z głównych twórców chrześcijańsko-społecznego „stronnictwa ludowego" w Czechach. W r. 1907 wszedł do parlamentu wiedeńskiego, w którym odgrywał rolę wybitną.

Od pewnego czasu nie brał ks. Horski wybitniejszego udziału w życiu politycznem. Poróżnił się nawet ze stronnictwem na tle jego stosunku do Słowaków. Ks. Horski był za ścisłą współpracą ze Słowakami, a to na podstawie wykonania „umowy pittsburskiej", gwarantującej Słowaczyźnie autonomję. Tego poglądu bronił w katolickim dzienniku praskim „Czech" wbrew opinji przywódców stronnictwa ludowego.

„Slovak" żegna go z żalem jako przyjaciela narodu słowackiego i konsekwentnego wyznawcę chrześcijańskiej zasady narodowościowej. I z testamentu zmarłego przytacza charakterystyczne jego życzenie: „Mojem życzeniem jest, by mnie ks. Hlinka pogrzebał".

Na ziemiach Rzplitej.

Podziemny kurytarz z Polski do Niemiec na G. Śląsku.

Jak donosi jedno z pism z Katowic, z kopalni w Brzezinach nad granicą niemiecką zostało usuniętych dwóch polskich sztygarów: Wróbel i Kulczyński oraz nadgórnik Janus przez dyr. Goetkego za to, iż donieśli władzom polskim o istnieniu podziemnego kurytarza, łączącego kopalnię z drugą kopalnią, leżącą na terenie Niemiec. O istnieniu tego kurytarza wiedziały władze niemieckie i używały go do sekretnego przechodzenia. Fakt wydalenia z kopalni uczciwych robotników oburzył do głębi ludność polską.

Szafira i Rubinowa czyli Romeo i Julia

Przemyśl będzie miał wkrótce sensację. W sądzie okr. tamtejszym odbędzie się proces rabina Szapiry i niejakiej Zlaty Rubinowej o dziecko, które się wogóle nie urodziło. Ciekawy jest posmak tej afery z 60-letnimi oblubieńcami. Rubinowa staje oskarżona o wymuszenie, zaś rabin Szapira z Radymna oskarżony o bigamję. Szapira podczas pobytu w Nowym Jorku, mimo, iż w Radymnie pozostawił żonę z 9-ciorgiem dzieci, wziął ślub z Rubinową, gospodynią swoją. Po przyjeździe do Polski Szapiry, sędziwa szantażystka wmówiła w rabina to, czego nie było, a talmudysta płacił jej za milczenie. Aż sprzykrzyły mu się finansowe zachcianki Rubinowej i wybuchł proces.

—o—

POZNAŃ OBCHODZIŁ ÓSMĄ ROCZNICĘ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO w dn. 27 b. m. W solennem nabożeństwie, odprawionem przez ks. prał. Meissnera, wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Na grobie poległych bohaterów powstania wielkopolskiego z r. 1918 złożono wieniec.

RÓWNIEŻ I W KATOWICACH OBCHODZONO 8 ROCZNICĘ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO. Na Śląsku bowiem mieszka kilka tysięcy byłych powstańców, którzy obecnie dzięki inicjatywie por. rez. Liczbińskiego z Katowic, zawiązują specjalną organizację. Podniosłą chwilę przypomnienia krwawych i chwalebnych bojów wielkopolskich uczczono wspólnem zebraniem powstańców.

JAN KIEPURA, głośny śpiewak polski, zbierający trjumfy zagranicą, bawił przez święta w Sosnowcu, swojem rodzinnem mieście, gdzie w kościele parafjalnym odśpiewał szereg kolend przy olbrzymim udziale publiczności.

W PRZEMYŚLU ZOSTAŁ ZAMORDOWANY PRZEZ DWÓCH OPRYSZKÓW NA ULICY SIERŻANT 10 p. sap. Surowiecki. Wskutek sprzeczki, podchmieleni towarzysze Surowieckiego: Rzechorzyk i Żyliński, znani opryszkowie, rzucili się na niego, zabijając go nożem.

REDAKTORZY PROWINCJONALNI MIĘDZY SOBĄ. Jak donosi „Goniec Częstochowski“, w pewnej restauracji w Częstochowie wynikło gorszące zajście między redaktorami tamtejszych pism: „Wolnej krytyki“ i „Kurjera Codziennego“ na tle osobistych antypatyj.

12.000 ZŁ. NA POPIERANIE SPORTÓW ZIMOWYCH W ZAKOPANEM zdecydował wyasygnować tamtejszy komisarz rządowy. Z tego 6000 przypadnie na urządzenie międzynarodowych zawodów narciarskich.

SAMOBÓJSTWO B. KIEROWNIKA KSIĘGARNI „RUCH“ W ZAKOPANEM. Przed paru dniami zmarł w Zakopanem, przebywający w szpitalu, wskutek zaczadzenia, b. kierownik księgarni dworcowej „Ruchu“, J. Krzywkowski. Jak się okazało, zaczadzenie nie było przypadkowe, lecz spowodowane w celach samobójczych. Poprzedziło je zażycie trucizny. Powodem samobójstwa był niedobór przeszło 1000 złotych w kasie księgarni „Ruchu“.

Z całego świata.

Trzęsienie ziemi w Albanji.

Miasto Durazzo w Albanji zostało nawiedzone trzęsieniem ziemi. Niezwłocznie po otrzymaniu przez włoskie poselstwo w Durazzo wiadomości o trzęsieniu ziemi, które zniszczyło w tem mieście wiele domów, wskutek czego około 1000 mieszkańców pozostało bez dachu nad głową, Mussolini zarządził wysłanie na miejsca katastrofy pomocy włoskiego Czerwonego Krzyża. Mają być wysłane nieodzowne urządzenia, które dałyby schronienie 600 ludziom, przyczem przedewszystkiem 350 kobietom i chorym.

Polowanie za statkiem szmuglerskim.

Z Kopenhagi donoszą, iż do portu Droebak w Norwegji przybił statek przemytniczy „Viola“. Kiedy na jego pokładzie zjawiło się 10-ciu strażników celnych, aby dokonać rewizji, statek zniknął z horyzontu, uprowadzając urzędników celnych. Mimo przeszukania całego fjordu Oslo, nie natrafiano na ślad statku. Prawdopodobnie szmuglerzy wysadzili urzędników gdzieś na odludnem wybrzeżu.

Doki londyńskie w ogniu.

W dokach londyńskich wybuchł z niewiadomej na razie przyczyny wielki pożar. Ogień strawił 10 olbrzymich składów towarów. Straty są wielomiljonowe. Szczegółów brak.

Sowiety zmieniają kalendarz.

Komisarjat ludowy oświaty w Moskwie opracował projekt nowego kalendarza. Rok sowiecki ma się składać z 360 dni, t. j. z 12 miesięcy, po 30 dni każdy. Miesiące mieć będą nowe nazwy rewolucyjne; zachowane być mają jedynie nazwy lutego — „fewral“, oraz października — „oktiabr“ ze względu na wspomnienia rewolucyjne. Styczeń ma się nazywać „Leninem“, marzec „Stalinem“ i t. p. Wszystkie istniejące obecnie dni świąteczne mają być zastąpione przez święta rewolucyjne. Świętowanie niedzieli ma być skasowane i zastąpione przez świętowanie wtorku. Nazwy dni w tygodniu również mają być zmienione. Naprzykład poniedziałek ma się nazywać „Lenindień“, wtorek „Sowietdień“, środa „Rewdień“ i t. p.

—o—

Manifestacja katolicka w Filadelfji. Z powodu 150-tej rocznicy ogłoszenia niepodległości Ameryki odbyły się w Filadelfji wielkie uroczystości kościelne. Te uroczystości dziękczynne rozpoczęła wielka Msza św., odprawiona pod gołem niebem. Następnie odbył się imponujący pochód. W Mszy św. uczestniczyło około 200.000 ludzi, w pochodzie 85.000. Mszę św. odprawił kardynał Dougherty na wielkiem sportowem boisku, tak, jak to było w Chicago. Zajmujące jest, że amerykańskie gazety nie zapomniały dodać, pisząc o tych uroczystościach, że na boisku tem zwyciężył katolicki bokser Gene Tunney, kładąc Jacka Dempseya.

LUDNOŚĆ JUGOSŁAWJI WYNOSI, według ostatniego spisu z 31 grudnia 1925 roku — 12.017.323 mieszkańców. Najwięcej jest osób wyznania prawosławnego — 5,602.000, katolików jest 4,735.000, mahometan 1,370.000, protestantów 217.000, żydów 65.000 i t. d.

BRYLANT „WIELKI KONDEUSZ“, skradziony niedawno z zamku Chantilly pod Paryżem, został odnaleziony w oryginalny sposób. Oto pokojówka jednego z paryskich hoteli zauważyła w otwartym kufrze jabłko. Ugryzłszy owoc, trafiła zębami na coś twardego; był to różowy diament. Kufer należał do złodziei, których aresztowano.

RZĄD MEKSYKAŃSKI KUPUJE SUKNIE KAPŁAŃSKIE. W prasie amerykańskiej krąży następująca, bardzo nieprawdopodobna informacja: Oto rząd Callesa w Meksyku zamówił w tych samych firmach, w których dokonywa zaopatrzenia armji w mundury, większą ilość szat kapłańskich. Zachodzi pytanie, co z tem wszystkiem zamierza rząd robić? Otóż jest tu poważna obawa, że rząd Callesa, nie mogąc w bezpośredniej walce zwyciężyć Kościoła, wziął się na podstęp. Zamierza on niewątpliwie posłać na wieś fałszywych księży, czyli w kapłańskie szaty obleczonych propagandzistów, których zadaniem byłoby szerzyć wśród wiernego ludu odstępstwo, lub też przez zniechęcenie przełamać opór katolików.

SPIS LUDNOŚCI, DOKONANY W LENINGRADZIE, WYKAZAŁ 1,480.000 MIESZKAŃCÓW. W ciągu trzech lat ostatnich ludność Leningradu nie uległa więc poważniejszym fluktuacjom.

DOM POLSKI W KONSTANTYNOPOLU został otwarty w wieczór wigilijny przez posła polskiego w Angorze, Kowalskiego. Będzie on służył polskości jako placówka wśród zaprzyjaźnionego narodu tureckiego.

Z Starego Sącza.

Wenta gospodarcza. — Nowy lekarz. — Z działalności Kółek rolniczych.

Na dochód ubogiej młodzieży szkolnej odbyła się w dniu 19 b. m. wenta gospodarcza, z której ogólny dochód przyniósł 356 zł. 89 gr. Wentą tą zajęły się panie, jak: mec. Szayerowa, rejentowa Mleczkowa, mec. Szajnarowa, dyr. Płaczkowa, dyr. Oskardówna, pp. nauczycielki i inni, oraz panowie, przeważnie członkowie Kasyna urzęd. pod wodzą rejenta Mleczki. Pobyt gościom uprzyjemniała orkiestra seminarjalna.

Miasto nasze uzyskało w tych dniach jednego nowego lekarza. Jest nim Dr Czesław Jaruszewicz, lekarz wojskowy, specjalista do chorób płucnych. Miejmy więc nadzieję, że odważniej i taniej będą mogli chorować mieszkańcy miasta.

W niedzielę 19 b. m. odbyło się zgromadzenie w sprawie składnicy Kółek rolniczych, połączone ze sprawozdaniem ich działalności w Starym Sączu. Sprawozdanie wygłosił prof. Fr. Wzorek z Nowego Sącza. We wtorek zaś 21 b. m. odbyło się w Nowym Sączu nadzwyczajne walne zebranie członków połączonych składnic Kółek rolniczych w Nowym i Starym Sączu, na którem, po sprawozdaniu dyrekcji i wyborze delegatów na lat 3, omawiano sprawozdanie gospodarcze, referaty, oraz wnioski. Przewodniczyli: prezes A. hr. Stadnicki, oraz mec. Szayer, sekretarzował prof. Stan. Serafin, a referował prof. Wzorek. Def.

Wiadomości kościelne.

Nowi księża proboszczowie. Instytucje kanoniczne otrzymali: **ks. Władysław Studencki** na nowo utworzone probostwo w Szczakowej, ks. **Andrzej Mroczek** na nowo utworzone probostwo w Ciężkowicach koło Szczakowej, ks. Tomasz **Czaplicki**, adm. w Białym Kościele, na probostwo w Trzebini, ks. Teofil Paresch na nowo utworzone probostwo w Gilowicach.

Wydawnictwa „Zwrotnicy“ tanieją na gwiązkę.

Obecne trudności gospodarcze, odbijające się na wszystkich dziedzinach naszego życia, zmuszają instytucje ideowe do czynienia jak największych ustępstw na rzecz swych klijentów. W Nr. 10 pisma artystycznego „Zwrotnica“ znajduje się na pierwszej stronie inserat, który stanowi ciekawy dokument czasu. Inserat ten ogłasza, że „Zwrotnica“ sprzedaje wszystkie wydawnictwa po 1 zł., mimo, iż poprzednia ich cena dochodziła nieraz do 4 zł.

Góralska wilja

(w Czorsztyńskiem).

Na dwa tygodnie przed Godami roznosi organista po wsi opłatki, ciułając sobie w zamian na święta, czem u kogo chata bogata.

Dzień św. Łucji (13 grudnia) otwiera okres świąteczny. Odtąd to bowiem każdy dzień aż do właściwego święta Bożego Narodzenia włącznie wart zapamiętania, czy zanotowania boć to niezawodny horoskop co do pogody na każdy odpowiedni miesiąc przyszłego roku.

W ostatni targ przedświąteczny zakupuje gaździna cukier, kawę, ryż, „nulkę“, rodzynki, wanilję, suszone owoce i różne inne dobro w miarę zasobności na święta. W przedwilijny wieczór zaczynia w dzieży mąkę na chleb, przyczem serdecznie wzdycha i niekiedy mąkę wodą święconą skrapia, by ciasto pięknie wyrosło.

Nazajutrz przed świtem zrywają się wszyscy z posłania i każdy pędzi do swych zajęć. [illegible] tych jest dziś bez liku. Chłopi muszą narąbać [illegible] łość drzewa na pieczenie i wa- [illegible] dzież na trzy dni następne. [illegible] łto wymłócić choć cokol- [illegible] e snopki Gaździna ma [illegible] z. ale też za to dnia [illegible] erzy. A juści! [illegible] przygotować [illegible] podać je jużto [illegible] anym olejem [illegible] solonym. Gdy jednak brak na to czasu, zwinie się „na jednej nodze“ i uraczy domowników świeżym podpłomykiem z białej „kupnej“ mąki, a zatem lepszej, niż domowa. Wszyscy bez wyjątku suszą, czyli wstrzymują się od jedzenia gotowanych potraw aż do wieczerzy.

Przy gorączkowej pracy musi się mieć koniecznie głowę na karku i napięte wszystkie zmysły. Zdarza się nieraz, że przy wsadzaniu chleba do pieca nadleci kobieta z sąsiedztwa i nahalnie prosi o pożyczenie jużto żarzących węgli do garnka na „rozpałkę“ — (akurat brakło zapałek w jej chacie) — jużto bochenka chleba, czy kawałka podpłomienia — (u niej ciasto jeszcze nie wyrosło, a mąż i dzieci radeby coś przekąsić). Ta kobieta to właśnie czarownica, bo szanująca się i bogobojna niewiasta we wilję do nikogo o pożyczkę się nie zwróci, gdyby nawet głodem przymierała. Takiej to czarownicy wtedy wygodzić, to dostarczyć przeciw sobie potężnych środków do szkodzenia przez nią w ciągu roku. Ponieważ jest to sprawa powszechnie znana, przeto czarownice nie zwracają się bezpośrednio do kobiet, lecz wyręczają się żydówkami, tym jednak nie wolno wyłudzonych rzeczy wnieść za próg swego mieszkania, lecz na dworze winny je wręczyć interesowanym.

O ile więc żydówka, każda wogóle kobieta i żebrak są niepożądanymi gośćmi tego dnia w chacie, to zato żyd jest miłym gościem według powszechnego przekonania: przynosi szczęście na cały rok. Wie o tem szelma, więc „podchodzi“ gazdów i w podarunku przynosi na święta zazwyczaj flaszkę wódki, gdzie za[illegible] nie piją, ofiaruje śledzie, dzieciom cukierki na przygryzkę do postnego chleba. Gazda wynagrodzi to sowicie przy innej sposobności.

Dziatwa pamięta przysłowie: „Wilja rada dzieci bija“ — więc też siedzi jak trusia, małe jeno z cicha popłakują, bo mamusia nie ma czasu niemi się zająć. Jada się raz tylko w ciągu dnia, by wieczerzy tem tęskniej oczekiwać i zjeść, co wtedy podadzą.

O zmierzchu, gdy już chłopi „poodbywają“ bydełko, wnoszą do izby wiązkę siana i dwie wiązki słomy: jedną stawiają w kącie za stołem, drugą umieszczają pod stołem, siano zaś rozścielają na stole i nakrywają obrusem.

Gospodyni, uporawszy się z pieczywem (chleb, buchta z rodzynkami, różne „grzybki“), zwija się jak w ukropie koło przyrządzenia wieczerzy wilijnej. Na szczęście może być o jadło spokojna, bo choćby było jak najbardziej niendane, nikt grymasić nie będzie i wszelka krytyka jest zwyczajem zakazana.

Wreszcie zabłysły na niebie gwiazdy, twardy w gotowaniu groch nwrzał, dziewczęta zamiatają starannie izbę, bo przez dwa następne dni tknąć miotły się nie godzi. Na dany przez gaździnę znak wszyscy padają na kolana i szepczą krótko „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“. Tak samo uczynią po wieczerzy i tak będą postępować aż do Nowego Roku włącznie, w ciągu bowiem roku ograniczają się tylko do przeżegnania i westchnienia przed i po je[illegible]

[illegible] órek kładzie na środek stołu oka[illegible] chleba i przed każdym ze sto[illegible] żko. Najstarszy syn sypie pod bochenek garść każdego gatunku zboża i roślin strączkowych, zaś ojciec kraje dla każdego ze wspomnianego bochenka sporą kromkę chleba dla przygryzania do kapusty przez wszystkie dni aż do Nowego Roku. Kromka musi więc być dość duża, by na tyle dni starczyć mogła.

Ku radości wszystkich gospodyni przygładza rozwichrzone włosy i zbliża się do stołu, zaczem upragniona wieczerza może się zacząć. Łamią się więc wszyscy opłatkiem w milczeniu, bez składania życzeń poszczególnym osobom, co najwyżej głowa rodziny odezwie się: „Dejze Boze scęśliwie dockać drugie wilije i drugiego Bozego Narodzenia“, a wszyscy zawtórują: „Ej wiera, dej tyz Boze, dej!“ Odtąd panuje kompletne milczenie, jedynie gaździna półgłosem zadysponuje córkom kolej wnoszenia potraw.

Dawniej w większości chat ogromnie przestrzegano, by wieczerza wilijna liczyła bezwarunkowo dziewięć potraw, przed wojną utrzymywała się liczba siedmiu, obecnie — jak słyszę — nawet i tę cyfrę zredukowano. Z czasów swej młodości pamiętam następujące potrawy w tym porządku: kapusta z grzybami, krupy z miodem lub cukrem i z makiem, groch ze śliwkami, pęcak z bobem i grochem, ziemniaki w polewce ze suszonych owoców, krupy z suszonemi „kwakami“ czyli karpielami, „pamuła“ czyli garus, gęsta potrawa z suszonych owoców i małą domieszką mąki, kluski z cukrem. Podane potrawy zjadają wszyscy z jednej miski, zostawiać na misce potrawy nie należy, boby się nie rodził odnośny gatunek,

57-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

KS. JÓZEF BORCZ z Wolanki, Borysław, zaproszony do „łańcucha prasowego" przez ks. A. Chlebińskiego, składa 5 zł. i zaprasza ks. kanonika Jana Wszołka, proboszcza w Szerzynach ad Jasło.

P. M. KAFKA ze Lwowa przesyła 5 zł. i zaprasza do łańcucha prasowego następujące osoby: pp.: Bogumił Kislinger, Lwów, 3-go Maja 3; Władysław Musiałowicz, ul. Akademicka 18; Marjan Bendel, ul. Wronowskich 6; Gustaw Pammer, ul. Murarska 48; Michał Czorny, ul. Świętokrzyska 38; Stanisław Cwenarski, ul. Staszica 5; Tadeusz Höflinger, ul. Asnyka 9; Klaudjusz Mazurkiewicz, Ratusz; Józef Stobieski, ul. Bourlanda 4; Józef Nowak, pl. Halicki; Józef Zgóralski, ul. Sykstuska 42; Juljusz Kwaśniewski, ul. Kochanowskiego 85; Wiktor Szczawiński — Zubrza; Stanisław Figura — Wola Dobrostańska; Ludwik Ralski, ul. Rutowskiego 7; Bolesław Polit — Rynek; Kajetan Kossacz — Cicha 1.

KS. WŁADYSŁAW PROROK z Radziszowa, wezwany przez p. Ewę Hallerównę z Jurczyc, składa na łańcuch prasowy 5 zł. i zaprasza do złożenia takiej samej kwoty: ks. Franciszka Gracę, prob. w Tarnawie Dolnej, p. Zembrzyce; ks. Jana Stojanowskiego, prob. w Paczółtowicach, p. Krzeszowice; ks. Franciszka Wajdę, prob. w Giebułtowie, p. Modlnica; ks. Ignaca Woźniczkę, katechetę w Krakowie; ks. Tadeusza Zająca, prob. w Łękawicy, p. Klecza Górna; ks. Władysława Godawę, prob. w Koszarawie, p. Hucisko; p. Annę Hallerównę, prof. w Mysłowicach; p. Romana Serkowskiego, kierownika szkoły w Rzozowie, p. Skawina.

P. KAZIMIERZ GAŁUSZKA z Budy Stalowskiej składa na wezwanie 5 zł. i zaprasza: ks. Konkolnickiego, proboszcza w Tarnowskiej Woli; p. Michała Marczaka, prof. w Tarnobrzegu; p. Artura Ćwiklińskiego, sekretarza zarządu dóbr hr. Tarnowskich w Dzikowie koło Tarnobrzega; p. Henryka Bucha, dyr. dóbr Bojanów, i p. Oskara Fiedlera, zarządcę rewirowego dóbr hr. Tarnowskich w Jadach, p. Chmielów.

KS. WŁAD. WESOŁOWSKI z Częstochowy, przesyłając 5 zł. na fundusz propagandy „Głosu Narodu", zaprasza do składek na ten cel: ks. Ignacego Wesołowskiego, proboszcza w Zrembicach, pow. częstochowski, p. Olsztyn; ks. Józefa Żelaznowskiego, st. kapelana-majora W. P. w Częstochowie; ks. kanonika Antoniego Grochowskiego, prof. gimn. żeńsk. im. J. Słowackiego w Częstochowie; p. Marję Rzeszotarską, przełożoną gimn. Stow. „Nauka i Praca" w Częstochowie (skrzynka 115); p. Amalję Pietkiewiczównę, naucz. gimn. „Nauka i Praca" w Częstochowie; p. Zofję Kamieńską, naucz. gimn. „Nauka i Praca" w Częstochowie; p. Sabinę Niedźwiecką, naucz. gimn. „Nauka i Praca" w Częstochowie; p. Leona Kornasia, prof. gimn. „Nauka i Praca" w Częstochowie; Eug. Proszowskiego, prof. gimn. „Nauka i Praca" w Częstochowie (skrzynka 115) i p. Władysława Rudlickiego, prof. gimn. im. H. Sienkiewicza w Częstochowie, ul. Kilińskiego 6.

KS. DR A. MARCHEWKA z Sosnowca, wezwany do udziału w „łańcuchu prasowym" przez ks. Dobrowolskiego, składa 3 zł. i zaprasza: ks. pref. W. Koźlickiego, ks. pref. Z. Ługowskiego, ks. pref. Z. Sznajderskiego, ks. pref. J. Sobczyńskiego, ks. wik. E. Mrofka, ks. pref. Rubika — wszyscy z Sosnowca: p. Dra Chomentowskiego, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 10; p. J. Sulimirskiego, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 7; p. Opęchowskiego, prezesa sądu okręg., Sosnowiec; p. P. Kucharskiego, Sosnowiec, ul. Warszawska 12; p. Dra Zahorskiego, Sosnowiec, ul. 3-go Maja; p. Nowakowską, naucz. gimn. im. Em. Plater, Sosnowiec; p. L. Madeyska, Sosnowiec, Średnia 8; p. A. Zdebiena, Sosnowiec, kol. Fitener Gamper; p. Frydecką, Sosnowiec, ul. Modrzejowska, skład apteczny; p. Markowicką, naucz. gimn. im. B. Prusa, Sosnowiec.

P. ADAM SWITLIK z Dębicy, wezwany przez prof. Franc. Bartosza i przez ks. Zawadę — jako długoletni przyjaciel i prenumerator „Głosu Narodu", składa 10 zł. na łańcuch prasowy i zaprasza do łańcucha prasowego z prośbą o hojne datki na poparcie propagandy katolickiego dziennika: ks. Kazimierza Litwina. kanonika w Gorlicach; ks. Władysława Kurka, proboszcza w Zawadzie, o. p. Dębica; ks. Stanisława Kędziora, katechetę w Krakowie. ul. św. Marka (dom Ks. Marków); p. radcę Stan. Dihma w Dębicy; Dra Adama Kottasa w Dębicy; dyr. Władysława Gawła w Krakowie, ul Podwale, urząd poczt. IV; dyr. Zofję Gawłową Kraków, ul. Sienkiewicza 6. II p.; prof. Stefanję Pradową w Pszczynie, pl. Książęcy 1; radcę Kazimierza Waydowskiego w Krakowie, ul. Śląska 3. II p.; pp. Faustynę i Elżbietę Madeyskie w Łańcucie; radcę Jakóba Załuckiego w Rzeszowie; dyr. Roberta Bergera w Dębicy; radcę Jana Haładeja w Mielcu i p. rejenta Jakóba Pacynę w Myślenicach.

KS. J. CYPRYS z Leżajska, wezwany do łańcucha prasowego przez ks. proboszcza Cybulskiego i dyr. Ant. Panka, składa 5 zł. i zaprasza do łańcucha pp.: Franciszka Beer'a, Jana Kowalika, p. Winnickiego, aptekarza, p. sędziego Dra Śmietanę, p. sędziego Poliwkę, ks kanonika Jana Reizera, p. prof. Kornela Szabe (Sábo), prof. Karola Rut'a, prof. Kazimierza Bętkowskiego, prof. Antoniego Dziadeckiego — wszystkich z Leżajska, oraz prof. Ludwika Bieńkowskiego, gimn. Rzeszów.

KS. ADAM PETYNIAK, kanonik i proboszcz w Niemirowie, wezwany przez ks. Kaliksta Figurę z Horyńca, składa 2 zł. i wzywa do łańcucha prasowego: ks. Teofila Niedzielskiego, gwardjana OO. Reformatów z Rawy, jakoteż ks. Romana Trześniowskiego, gr. kat. proboszcza z Niemirowa.

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Pierwsze zawody hockeyowe w Zakopanem. W dniach 3 i 4 stycznia 1927 r. odbędą się na torze ślizgawkowym S. N. T. T. w Zakopanem międzynarodowe zawody hockeyowe. Udział w nich, prócz najznakomitszych zawodników polskich, zgłosili już sportowcy z Czechosłowacji i Austrji. Zawody te mają poprzedzić zawody między miastami: Warszawa—Kraków—Lwów.

Tegoroczny sezon sportowy zapowiada się w Zakopanem pierwszorzędnie, jeżeli warunki śnieżne, jak dotąd, będą dopisywać.

jednak dokładnie „wylizywać" miski nie wolno, bo pozostałe resztki daje się bydłu rogatemu: koń, wieprz, drób, pies i kot nie mogą wilijnych potraw pokosztować.

W czasie wilji każdy spogląda za siebie, czy ujrzy cień swój i innych, gdyby go nie było, dowód iż odnośna osoba w ciągu roku umrze. Pastuch trzyma pod stołem bose nogi na kawałku żelaza, by sobie za bydłem nóg nie ranił i na ściernisku nie kaleczył.

Po wieczerzy następuje pacierz, poczem generalne mycie głów rękami gospodyni. Tworze dzieciom myje się wodą, którą obmywano upieczone tego dnia bochenki chleba; nabiorą wskutek tego ładnej, rumianej cery, wolne będą od wągrów, pryszczy i t. p.

Odtąd aż do wyjścia na „pasterkę" rozbrzmiewają we wszystkich chatach kolendy i pastorałki. Powinno się je śpiewać w całości, nie zaś tylko niektóre zwrotki, „aby się piosnecki nie obraziły". Czasem zawita późnym wieczorem cygan z gęślami; za życzenia i muzykę otrzymuje kawał kołacza. W międzyczasie gazda idzie do sadu celem przewiązania drzew owocowych słomą wilijną, by dobrze obrodziły. Dorosłe dziewczęta wybiegają przed chaty i nasłuchują szczekania psa: w którym kierunku pysk zwraca, stamtąd należy się spodziewać narzeczon[illegible]. Kiedy to jednak nastąpi? Dla roz[illegible] tej kwestji, wybiegają na obce p[illegible] licząc, [illegible] tyle polan dr[illegible] unieść [illegible] W chacie odbyw[illegible] się [illegible] parzysta, dz[illegible] parę [illegible]

Dodać trzeba, iż część wspomnianej wyżej wody „chlebowej" zachowuje się na powrót z „pasterki". Kto pierwszy z niej do domu wróci, ma obowiązek od progu wypowiedzieć do śpiących zwyczajne świąteczne życzenia i wszystkich skropić rzeczoną wodą, do której wrzuca się poprzednio kilka sztuk różnej wartości monet (by się rodzinie pieniądze darzyły).

Wiara w przemawianie zwierząt o północy jest w całej Polsce zbyt znana, by warto było o tem wersję góralską powtarzać. Za to nie od rzeczy jest wspomnieć, iż według wierzeń górali północ tego dnia ma dla czarowników niesłychane walory. W tej porze biegną czarownicy na oślep z odwróconemi wstecz głowami do wód płynących i zanurzywszy ręce, dobywają z dna trzy kamienie; na nich to potem ustawiają kociołek do gotowania czarów. Takim kamieniem można się skutecznie bronić przed wcielonym djabłem, złamać mu nogę i t. p. tylko rozumie się — nie zabić. Dlatego to szatan, przybywając po duszę czarownika zawsze wpada niespodziewanie i szybko rozrzuca kamienie w ognisku, by nikt nie zdążył skorzystać z tego oręża.

Wiele zwyczajów wilijnych i wierzeń z tym dniem związanych da się odnieść do zamierzchłej przeszłości, do czasów przedchrześc[illegible] skich. Dawniej było ich zn[illegible] stety z każdem now[illegible] dziej zanikają, n[illegible] naukowej.

Dusza i czyn artystyczny Mieczysława Karłow

(W pięćdziesiątą rocznicę urodzin kompozytora)

„Smutną jest dusza moja aż do śmierci"... zdawały się mówić oczy Mieczysława Karłowicza do każdego, kto w nie spojrzał. W duszę tę, aż w samą głębię jej istoty, patrzymy dzisiaj przez jej twór artystyczny; piękność i smutek jej odsłania się nam teraz w całości i wyraźniej, niż przedtem. Gwiazdą, pod którą Karłowicz przyszedł na świat, nie była gwiazda człowieka, który miał z życia zbierać radość, jak miód z kwiatów, żyć radością innych i drugim ją dawać. Wcześnie musiały na duszę tę paść łzy cierpiącego człowieczeństwa i zaszczepić w niej nieukojoną tęsknotę. W smutku poznawał Karłowicz świat, przez smutek szedł do swoich celów artystycznych. Był dokładną antytezą bohatera powieści d'Annunzia „Il Fuoco" (Ogień), poety Stelia Effreny, który — będąc ucieleśnieniem autora — mówi w słynnej prelekcji w pałacu Dożów w Wenecji, że: „radość jest najpewniejszym środkiem poznania danym nam od natury, a ten kto wiele cierpiał, jest mniej mądrym od tego, który wiele się radował"... Ale ten dytyramb na cześć radości nie zmienia faktu, że Karłowicz stał się mędrcem, smutnym mędrcem i wielkim, smutnym artystą.

Pieczęć smutku została wyciśnięta na pierwszej zaraz wydanej pieśni Karłowicza, chociaż charakter jej był raczej figlarny. „Zasmuconej" — brzmi tytuł tej piosenki, wydanej w dwudziestym roku życia kompozytora. Czemże jak nie tym w podświadomości utajonym pierwiastkiem jego natury można wytłómaczyć odruchowe sięgnięcie po lekki wprawdzie w swej treści, ale jakże symbolicznie dla psyche Karłowicza zatytułowany tekst Glińskiego? Przecież tyle innych lekkich, figlarnych wierszyków miał pod ręką, a wziął ten o... zasmuconej. Ale wierniej jeszcze ten stan duszy Karłowicza potwierdza cała reszta tego pierwszego zbioru pieśni kompozytora. Są one jakby magicznym drogowskazem całej niemal twórczości Karłowicza. Dla drugiej pieśni, która stała się bardzo popularną w Polsce, znalazł Karłowicz — jakby z pod własnego serca wyjęte — słowa w poezji Słowackiego. „Bo i tu i tam, za morzem, i wszędzie, gdzie tylko poślę przed sobą myśl biedną, zawsze mi smutno i wszędzie mi jedno i wszędzie mi źle i wiem, że źle będzie!" — śpiewał Karłowicz za Słowackim. Z poezji Konopnickiej wziął kompozytor wiersz „Na śniegu", gdyż duszy jego trzeba było także „tylko zmarzłych pereł szronu, tylko bicia śmierci dzwonu, tylko łez"... Pierwszy, ubrany w liryczną formę, erotyczny poryw młodego serca Karłowicza, przyoblekł się w rozpaczną nutę „Zawodu" Tetmajera. Snem i wspomnieniem staje się tu miłość, która powracającemi falami pamięci będzie się rozbijała o stromy brzeg duszy Karłowicza. I wreszcie pieśń ostatnia cyklu, znowu do słów poety spleenu i zwątpienia, Tetmajera, beznadziejna, rozpaczna. Nad rozbitą urną pragnień, z opuszczonemi rękoma, staje za myślą poety kompozytor i zrezygnowany śpiewa: „smutną jest dusza moja aż do śmierci"..

Lata pierwszego dzieciństwa i początki nauki muzyki zetknęły Karłowicza z niemiecką kulturą, niemieckim muzykiem i niemiecką systematycznością w pracy. Był to dla tego rodzaju talentu, jaki przedstawiał Karłowicz, wpływ niezmiernie korzystny. Chociaż w młodzieńczych latach w Warszawie kształcił się w teorji kompozycji u Maszyńskiego, Roguskiego i Noskowskiego, mimo to swoje wykształcenie na kompozytora zawdzięczał nauce u Urbana w Berlinie, pod którego kierunkiem pracował przez blisko pięć lat, jak niegdyś (choć krócej) Moniuszko u Rungenhagena. Była to praca pilna i owocna. Stos wypracowań wykonanych w czasie nauki, przechowywany w Bibljotece Tow. muzycznego w Warszawie, daje o niej wyobrażenie. Ale niemniej ważnemi obok wydoskonalenia się w rzemiośle kompozytorskiem były wpływy kulturalne, filozoficzne i artystyczne, jakie kształtowały młodą jeszcze i podatną duszę kompozytora w środowisku niemieckiem. Filozofja pessymistyczna Schopenhauera i oparte na pessymistycznym poglądzie na świat dramaty Wagnera dokonały w duszy Karłowicza tego, co zapoczątkowała sama natura. Wpływy te nie wyraziły się odrazu; okres szkolny nie dawał Karłowiczowi sposobności do wydobycia na jaw drzemiących na dnie duszy potrzeb artystycznych, na co jeszcze nie pozwalały mu także nieopanowane środki techniki kompozytorskiej. Dopiero kiedy po dokonaniu prac podyktowanych pełnym programem szkoły (zaliczamy do nich preludjum i fugę podwójną na fortepian, serenadę na orkiestrę smyczkową, a dalej symfonję c-moll op. 7 i nawet koncert skrzypco[illegible] 8) Karłowicz poczuł się wolnym zupeł[illegible]ta, pasowanym na rycerza, czy wy[illegible]ym na kapłana wzniosłej sztuki, twór[illegible] urzeczywistniła to, co jako idea [illegible] przenikało jego duszę.

[illegible]szość genjalnych dzieł dramatycz[illegible]ńskiego miała swój początek w istniejących już tworach literatury pięknej lub naukowych pracach historycznych, tak i niektórym poematom symfonicznym Karłowicza pomogły do wykrystalizowania się z duszy kompozytora wrażenia, wyniesione z dzieł innych kompozytorów. Schodziły się one z niezłomnem postanowieniem Karłowicza stworzenia — po kilku już istniejących prologach — pierwszego rozdziału polskiej muzyki symfonicznej na miarę prawdziwie europejską zakrojonej. Otwarty w roku 1901 wspaniały gmach Filharmonji w Warszawie wydawał się Karłowiczowi kościołem bez Boga, gdyby w nim muzyka polska nie miała zająć miejsca godnego pomiędzy niemiecką a rosyjską. Nie ulegało dla Karłowicza wątpliwości, że publiczność warszawska, że słuchacz polski wogóle wtedy tylko uzna dzieła symfoniczne kompozytora polskiego, jeżeli one będą miały warunki dorównania w sentymencie i rozlewności symfonjom Czajkowskiego i poematom symfonicznym Ryszarda Straussa pod względem oszałamiającej świetności instrumentacji, humoru i wstrząsających efektów. W nasyconej entuzjazmem dla sztuki Straussa atmosferze muzycznego świata berlińskiego skierowanie steru twórczości ku ideałom, głoszonym przez fascynującego czarodzieja orkiestry, dokonało się u Karłowicza niejako pod nieodpartym przymusem moralnym.

Zdzisław Jachimecki.

(Dokończenie nastąpi)

Kino.

Debjut J. Syma w europejskim filmie

„Dziewczątko z Prateru" w „Bagateli".

Około Igo (recte Juljusza) Syma, odkrytego przez reż. Biegańskiego w Warszawie, a wyłowionego stamtąd przez wiedeńską „Saschę", zaczęła bezmyślna reklama owijać dwa nazwiska: Lili Damity i Nity Naldi. Znów należy potępić snobizm tego kultu urabiania gwiazd miarą sympatji u artystek. (Podobnie np. było z wydmuchanem niemal bałwochwalstwem Valentina, w miarę inteligentnego, w miarę przystojnego, w miarę przeciętnego aktora, którego kult zwalczaliśmy ostro). Reklama Syma w prasie polskiej (prasa ta przez kilka lat jeszcze mogłaby go ignorować w Polsce, gdyby nie fakt, że Sym jest zagranicą) jest nieproporcjonalna w stosunku do debjutanta w pierwszym europejskim filmie. Tembardziej, że Sym nie przyniósł nam rewelacji. Połóżmy to jednak na karb jego wielkiej inteligencji, że gra z umiarem, spokojem i wewnętrznem odczuciem, co zresztą jest obowiązkiem każdego dobrego aktora. Stwierdźmy tylko, że Sym nim jest. Twarz Syma przemawia najżywiej kiedy jest nacechowana wyrazem szlachetności i cierpienia; dlatego też nie wiemy, czy role uwodzicieli, jakieby mu wypadły z racji postawy i przystojności, mogą mu odpowiadać — W „Dziewczątku" gra on rolę barona kaleki, który w ostatnich kilku minutach przed samobójstwem przeżywa wizje swoich nieszczęść dotychczasowych i zostaje wyratowany od śmierci i kalectwa przez kochającą go dziewczynę. Dziewczyną tą była Anna Ondrakowa, zwana czeską Liljaną Gish, która włożyła wielką słodycz w rolę; złym duchem barona-kaleki była Nita Naldi, która w subtelnych scenach erotycznych wysuwa niezawodny pazur „vampu": jest to „wampirzyca ciężkiego kalibru" — zdaje się jednak, że królestwo to po zgasłej Barbarze La Marr ustąpi szampionce „vampu" wagi piórkowej, Lyi de Putti. Film systemu „rallenti" o zwolnionem tempie akcji (cała rzecz odbywa się w 5 minutach) technicznie dobry, miejscami świetny. Zauważmy, że pierwszy zagraniczny film Syma po raz pierwszy w Polsce wyświetlany jest w krakowskiej „Bagateli".

Kilka słów o demonstrowanym w kinie „Wanda" „Wilku morskim". Morze jest moim ukochanym żywiołem i powinienem je reklamować. Wersja optyczna wzruszającej powieści Londona jest oddana z realizmem tak typowym dla amerykańskiej reżyserji, a tak odpowiednim do brutalności światopoglądu Londona. Obraz nie olśniewający a solidny, ociekający prawdziwym oceanem i egzotyzmem życia marynarskiego. (mafarka).

Co słychać w Krakowie?

Wiceprez. Ostrowski zwolniony ze służby państwowej.

Naczelnik wydziału przemysłowego województwa krakowskiego p. Witold Ostrowski b. komisarz rządu na m. Kraków, a obecnie wiceprezydent miasta, otrzymał z ministerstwa przemysłu i handlu **dekret, zwalniający go ze służby państwowej w województwie.**

P. Ostrowski, dotąd w służbie państwowej nie stabilizowany, wniósł do ministerstwa prośbę o urlop roczny: w odpowiedzi otrzymał całkowite zwolnienie na **podstawie art. 116,** orzekającego o zwalnianiu funkcjonarjuszy państwowych bez podania powodów. — Powody te jednak są zrozumiałe, gdyż p. Ostrowski chcąc zatrzymać oba urzędy, **nie mógłby żadnego wypełniać należycie, a urlopując się w województwie, zajmowałby etat z oczywistem pokrzywdzeniem innych urzędników.**

Zarządzenie ministerstwa zwalniające p. Ostrowskiego ze służby państwowej, jest o tyle znamienne, że **natrętni przyjaciele p. Ostrowskiego wróżyli mu świetną karjerę w administracji państwowej!** P. Ostrowski czując się widocznie w swych nadziejach zawiedziony, **wnosi podobno zażalenie do Trybunału administracyjnego.**

Gołębnik na kościele Marjackim.

Akcja ratunkowa Tow. ochrony zwierząt i przyrody.

...chwili rozpoczęcia restauracji kościoła ...iego stała się aktualną sprawa gołębi, gnieżdżących się na wieży i strychu tego kościoła. Przyznać trzeba, że brak opieki nad gołębiami, dzika ich hodowla podczas wojny i po wojnie **spowodowały pewne uszkodzenia kościoła z zewnątrz,** oraz zanieczyszczenie witraży, sztukaterji, ozdób architektonicznych i t. p. Zniszczone i uszkodzone zabytki sztuki robią niemiłe wrażenie na zwiedzających Kraków, zwłaszcza, że i plac koło kościoła jest zanieczyszczony żywnością, rzucaną przez publiczność, jak zmiotkami, odpadkami etc. Takie żywienie mało pożytku przynosi gołębiom, a raczej wychodzi na ich szkodę, albowiem **zmiotki i odpadki kuchenne ulegają, zwłaszcza w porze ...niej, rozkładowi, zatruwając gołębie, a z placu Marjackiego robią cuchnący śmietnik.**

To też Towarzystwo Ochrony Zwierząt i Przyrody w Krakowie, którego **prezesem jest naczelny miejski lekarz weterynaryjny, Dr Röhrenschef,** rozwinęło obecnie opiekę nad gołębiami marjackiemi i w porozumieniu z ks. Inf. Drem Kulinowskim, Komitetem odrestaurowania kościoła i przedstawicielem konserwatorów, **ma zamiar zbudować na strychu kościoła Marjackiego gołębnik z gniazdami,** a następnie w miejscu, wyznaczonem przez Magistrat, **ustawić automatyczny pojnik z wodą i odpowiednie urządzenie na przynoszoną przez publiczność karmę.**

Stwierdzić należy, że skargi podawane przez pewną część prasy, nie są zgodne z prawdą, albowiem tak ks. Inf. Kulinowski, jak również Komitet odrestaurowania zajmują przychylne stanowisko odnośnie do utrzymania gołębi i z powodu restauracji dachu i górnego strychu uczynili **odpowiednie pomieszczenie dla nich na całym dolnym strychu, z drugiej zaś strony idą na rękę Towarzystwu Ochrony Zwierząt i Przyrody i w najbliższych dniach odbędzie się wspólne posiedzenie dla omówienia umieszczenia i hodowli gołębi marjackich.**

Restauracja kościoła Marjackiego.

W uzupełnieniu sprawozdania z restauracji kościoła Marjackiego, zamieszczonego w numerze świątecznym, podajemy jeszcze następujące szczegóły: W pozostałych aktach znaleziono przygotowany jeszcze w roku 1903 przez architekta p. Zygmunta Hendla plan restauracji niższej wieży kościoła i kosztorys, obliczony podówczas na kwotę 50.000 koron austr. Z tego widać, że już wówczas uznawano konieczność gruntownej restauracji kościoła. Dokładne sprawozdanie kasowe z funduszów na restaurację w b. r. podane będzie do publicznej wiadomości po zamknięciu ksiąg z końcem roku. Wreszcie zastanawiano się nad aktualną kwestją gołębi marjackich.

Dwa tajemnicze morderstwa pod Wieliczką.

Na polach wsi Rzeszotary pod Wieliczką znaleziono zwłoki 21-letniego Jana Poznańskiego, parobczaka z Rzeszotar. **Zwłoki nosiły ślady licznych cięć, zadanych ostrem narzędziem.** Na miejsce tajemniczego morderstwa wyjechał wczoraj z Krakowa wywiadowca policji z psem policyjnym.

Drugi wypadek morderstwa zaszedł onegdaj na szosie pod Wieliczką, gdzie ofiarą napastników **padł 19-letni Władysław Pilarczyk.** Przewieziony do szpitala **św. Łazarza, zmarł w dwie godziny po operacji.** Policja zarządziła pościg za napastnikami, jednak dotąd bez rezultatu.

—oOo—

Walne Zebranie Ks. Ks. Prefektów.

Dnia 3 stycznia 1927 r. o goz. 9 rano w Domu Księży przy ul. św. Marka 10, odbędzie się Walne Zebranie archidjecezjalnego Koła Księży Prefektów w Krakowie. Zarząd Koła zaprasza wszystkich księży pracujących w szkołach średnich i powszechnych do wzięcia udziału w zebraniu.

Najmilszy prezent noworoczny!

Czem można sprawić więcej przyjemności, jak ofiarowaniem biletu na Dziennikarski Bal Maskowy, który się odbędzie **w sobotę w dzień** 1 stycznia w salach Starego Teatru? Bilety nabywać można w lokalu „Prasy“ przy ulicy Karmelickiej 16 w cenie 6 zł., względnie 10 zł. (za bilet familijny): bilet akademicki, względnie oficerski kosztuje 3 zł. Ceny biletów są więc bardzo umiarkowane, a Komitet balowy który z ramienia „Związku Dziennikarzy Polskich“ (pod przewodnictwem K. H. Rostworowskiego) urzęduje stale w Redakcji „Il. Kurjera Codziennego“, obmyślił tyle rozrywek ... niespodzianek i wyznaczył tyle cennych ...sowych, że ten bal maskowy ... i najwspanialszą inaugura... ...asada: „precz z karotą“ — ...gana.

...a nie otrzymał, ze... ... w Redakcji „Il

...rudnych ...również an... ...tonicznej ...a stacja ... nadawa ...skie Radjo" ...orza szereg informacyj, że odbiór audycji wypadł bez zarzutu. Również w Małopolsce nowa warszawska stacja słyszalna jest dobrze. **Dyrekcja „Polskiego Radja“ w Warszawie (Kredytowa 1)** zwraca się do małopolskich radjosłuchaczy z prośbą, aby zechcieli zawiadomić ją listownie o swoich obserwacjach, poczynionych w dniach 25, 26 i 27 b. m.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, począwszy od Nowego Roku, wielka radjostacja warszawska pracować będzie już normalnie swoją nową, potężną aparaturą; aparatura zaś dawnej stacji **zostanie wysłana do Krakowa,** gdzie fabryka Zieleniewskiego przystąpi w tych dniach do montażu wież antenowych dla **broadcastingu krakowskiego,** który niewątpliwie jeszcze w ciągu stycznia zacznie działać.

—o—

Kraków, 29 grudnia.

Środa 29: św. Tomasza b. i m.
Czwartek 30: św. Eugenjusza b. i w.
Czwartek 30: wschód słońca o godz. 7.39, zachód o 15.46.

MIANOWANIE ZNAWCY SĄDOWEGO. Sąd Okręgowy w Krakowie dekretem z dnia 18 grudnia b. r. ustanowił dla swego okręgu p. Albina Jaworskiego, właściciela handlu naczyń kuchennych w Krakowie, w Rynku Głównym l. 24, oraz warsztatu mechaniczno-blacharskiego, — stałym znawcą sądowym w dziale wyrobów żelaznych i blacharskich, a nadto naczyń kuchennych wszelkiego rodzaju i artykułów gospodarstwa domowego.

ŚLIZGAWICA. Po kilkudniowych silnych mrozach nastała wczoraj w naszem mieście odwilż. Rano padał deszcz, który spłukał śnieg z chodników i ulic, odsłaniając zlodowaciały grunt. Z powodu ślizgawicy zaszło kilka wypadków złamania rąk i nóg.

CZYSZCZENIE CHODNIKÓW I POSYPYWANIE W CZASIE GOŁOLEDZI. Magistrat przypomina, że każdy właściciel realności obowiązany jest zaopatrzyć stróża domu we wszelkie przyrządy, potrzebne do utrzymywania należytego porządku tak wewnątrz, jakoteż i na zewnątrz domu. Obowiązkiem właściciela jest również dostarczyć stróżowi potrzebnej ilości piasku do posypywania chodników w czasie gołoledzi; posypywanie chodników nie przesianym popiołem jest niedozwolone. Magistrat zwraca uwagę na ewentualną odpowiedzialność sądowo-karną w razie nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych zaniedbaniem stosowania się do obowiązujących przepisów.

DZIERŻAWA SKŁADU KRAJ. PRZEZ GMINĘ M. KRAKOWA. Tymczasowy wydział samorządowy oddał w najem magistratowi krajowy skład publiczny w Krakowie na okres 5-letni, począwszy od dnia 1 stycznia 1927 r. Jest więc nadzieja, że magistrat krakowski już w najbliższych dniach rozpocznie akcję stworzenia rezerw zbożowych dla m. Krakowa, na co kredyt został już przez rząd przyznany.

CZASOPISMO WŁAŚCICIELI REALNOŚCI m. Krakowa, numer świąteczny, omawia w artykule wstępnym szkodliwą dla własności realnej w mieście politykę Rady miejskiej. Szczególnie jaskrawym przykładem tej rujnującej polityki jest dyskusja z posiedzenia z dnia 2 grudnia b. r., z którego szczegółowe sprawozdanie „Czasopismo“ zamieszcza. Dalej znajdujemy, wybornie — jak zwykle — zredagowany dział informacyjny, podatkowy i t. d.

WYJAŚNIENIE P. STAN. KOLINKA. W związku z wiecem urzędników pocztowych w Krakowie, który odbył się przed paru dniami, nadsyła nam p. Stan. Kolinek wyjaśnienie, z prośbą o zamieszczenie, w którem zastrzega się przeciwko temu, jakoby pisał jakiekolwiek doniesienia, akty lub artykuły dziennikarskie przeciw dyrektorowi Niwickiemu skierowane. P. Kolinek stwierdza również, że na oryginalnem doniesieniu przeciw dyr. N., wysłanem do Dyrekcji poczt, niema jego podpisu. Wreszcie zaznacza, że z artykułem umieszczonym w „Głosie Prawdy“ p. t. „Nadużycia na głównej poczcie w Krakowie“, nic wspólnego nie ma.

ULGI W OPŁATACH WODOCIĄGOWYCH. Magistrat krakowski uchwalił zwolnić od płacenia odsetek zwłoki od zaległych należytości wodociągowych o ile zostaną wyrównane do dnia 15 lutego 1927 r. Ponadto od należytości, przypadających tyt. zaległych opłat wodociągowych za nadmiar wody i świadczenia wodociągowe, o ile zostaną uiszczone w powyższym terminie, przysługuje płatnikom 5% bonifikacji analogicznie jak od kwot uiszczonych w terminie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 6.80—7 zł., deserowego 8—8.20 zł., 1 kg. sera krowiego 1.50—1.60 zł., jaja za kopę 13.60—14 zł., za sztukę 23—24 gr. Drób: kura 5—7 zł., kaczka żywa 5—7 zł., bita 4—6 zł., gęś żywa 8—10 zł., bita 7—8 zł., indyk 15—18 zł., indyczka 12—14 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 13—15 gr., buraków 14—18 gr., marchwi 18—22 gr., selerów 30—40 gr., pietruszki 55—60 gr., czosnku 1.60—1.70 zł., kapusta biała sztuka 20—50 gr., włoska 10—25 gr., karpiele 10—15 gr., 1 kg. włoszczyzny 45—55 gr., szpinaku 70—90 gr., brukselki 0.80—1 zł., chrzanu 1.30—1.70 zł. — Dowóz artykułów na place targowe słaby, popyt mały, ceny niezmienione, zupełny brak owoców.

WIELKIE WŁAMANIE W ŚRÓDMIEŚCIU. W nocy z 27 na 28 b. m. włamali się nie wyśledzeni sprawcy do biura firmy Poznański i Ska, skład towarów tekstylnych w Krakowie przy ul. Grodzkiej 55, gdzie rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli z niej 7000 zł., 380 dolarów i stemple za 200 zł. Włamywacze dostali się do kantoru po otwarciu wytrychem drzwi żelaznych, prowadzących z sieni. Po zrabowaniu pieniędzy, rozrzucili popiół ze ścian kasy wertheimowskiej po całem biurze. Włamywacze „bawili“ widocznie dosyć długo, gdyż konsumowali na miejscu czekoladę, a opakowanie z kilkunastu tabliczek porzucili na ziemi.

KRADZIEŻ W „ZESPOLE“. W nocy z 26 na 27 b. m. włamano się do wystawy sklepowej firmy „Zespól“ przy ul. Jagiellońskiej i skradziono kilkanaście metrów płótna, 5 bucików, mydło toaletowe, chusteczki do nosa oraz skarpotki łącznej wartości 350 zł.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Kredowe koło“.
Czwartek: „Kredowe koło“.
Piątek: „Kapelusz słomkowy“ (premjera); o godz. 11 w nocy „Noc Sylwestrowa“.

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Środa: „Wesoła wdówka“.
Czwartek: „Wesoła wdówka“.
Piątek: o godz. 7.30 „Wesoła wdówka“, o godz. 11 w nocy: Rewja „Jak dziewczątka idą spać“ — po cenach podwyższonych.

—oOo—

WANDA: Egzotyczny obraz „Wilk morski“ produkcji amerykańskiej.

REDUTA: „W krytycznej chwili“ 8 aktów sensacji, z genjalnym detektywem Stuartem Webbsem.

Z Teatru Popularnego „Nowości“.

„Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Lehara, inscenizacja i reżyserja dyr. Pilarskiego.

„Wesoła wdówka“ zajmuje wśród utworów Lehara wybitniejsze miejsce ze względu na swoje walory muzyczne i wiele melodyjnych aryj, które już z dawien dawna rozbrzmiewały na scenach operetkowych, zyskując sobie nadzwyczajną popularność. Wznowienie operetki Lehara na scenie Teatru Popularnego spotkało się z widocznem zainteresowaniem krakowskiej publiczności, która tłumnie pospieszyła na czwartkową premjerę, wypełniając salę po brzegi. Dyr. Pilarski, który wystawiał już przed laty „Wesołą wdówkę“ na scene Teatru „Nowości“ przy ul. Starowiślnej, przybrał ją obecnie w oryginalną, bogatą szatę dekoracyjno-kostjumową i świetnie przygotował reżysersko. Cały zespół z gośćmi warszawskimi na czele, wywiązał się z zadania bez zarzutu, uwydatniając w całej pełni wszystkie efekty melodyjnego utworu Lehara.

Na pierwszy plan wybijała się **p. Górecka** w tytułowej roli, artystka o wybitnych warunkach scenicznych i dobra śpiewaczka. Pełną temperamentu wesołą wdówkę odtworzyła z dużym wdziękiem i werwą, zyskując sobie ogólne uznanie. **P. Szczawiński,** o którego niezwykłych zaletach aktorskich i wokalnych mieliśmy już sposobność pisać z okazji jego poprzednich występów na scenie Teatru Popularnego w „Orłowie“, dał się poznać w „Wesołej wdówce“ jako artysta o wielkim rozmachu scenicznym. P. Szczawiński łączy znakomitą grę z głębokiem odczuciem piękna i powabu aryj leharowskich, które nabierają szczególniejszej melodji i wyrazu dzięki temu, że dysponuje dużym materjałem wokalnym i ma głos niezwykle dźwięczny i barwny i odpowiednio wyszkolony. P. Orszańska, jako żona barona Mirka, prezentowała się bardzo korzystnie, wykonała z powodzeniem kilka najstrojowych aryj; zasłużone oklaski zbierała p. Wirska za świetnie ujętą i wykonaną charakterystyczną rolę żony spensjonowanego pułkownika; doskonałym, jak zwykle, był p. Kaczorowski w komicznej roli barona Mirko; świetnie bawił publiczność p. Senowski jako pisarz kancelaryjny, a w niczem nie ustępowali im miejsca pp.: Zborowska, Nowakowska, Rzewuski, Bojnarowski, Jagiarz i Beniowski. Całość urozmaicały produkcje taneczne układu p. Morawskiego w wykonaniu p. Góreckiej i zgranego zespołu tanecznego z utalentowaną p. Rellą na czele. Orkiestrą dyrygował wytrawny kapelmistrz, p. Gorzyński.

al.

NOWOŚCI: Pat i Patachon w komedji p. t. „Zięciowie w opałach“, obraz produkcji filmowej duńskiej.

BAGATELA: Igo Sym (polski Valentino) i Nita Noldi w „Dziewczątku z Prateru“, produkcji wiedeńskiej „Sascha“.

SZTUKA: „Nowoczesna Madame Dubarry“.

UCIECHA: Colleen Moore w komedji „Irena“ produkcji amerykańskiej.

PROMIEŃ: „Grunt się nie przejmować“.

WARSZAWA: „Wiedeń miasto moich marzeń“ produkcji niemieckiej.

—oOo—

W TRADYCYJNĄ NOC SYLWESTROWĄ W TEATRZE MIEJSKIM zostanie wystawiona wyjątkowo wesoła, pełna życia, humoru, werwy i wesołości szampańska komedja Labiche'a „Kapelusz słomkowy“, w której niebywale komiczne sceny i sytuacje, prześcigające się wzajemnie w szalonem tempie pobudzać będą widza do bezustannych wybuchów śmiechu. Prócz tej wyjątkowej komedji-farsy w przerwach odbędą się produkcje literacko-kabaretowe, pełne humoru i aktualności, w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu, z gościnnym udziałem Czarnej Maski, conferencierem prowadzącym Noc Sylwestrową.

SYLWESTER W STARYM TEATRZE będzie tego roku prawdziwą sensacją dla melomanów naszego miasta, gdyż „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański“ zyskało na ten dzień słynnych artystów, a to: Josmę Selim, wiedeńską Yvette Guilbert, oraz znakomitego kompozytora operetek, Dr Ralfa Benatzky'ego. Artyści ci wystąpią w dniu 31 b. m. dwukrotnie: I wieczór odbędzie się o godz. pół do 8-ej, II wieczór o godz. 10 w nocy. Po ostatnim wieczorze o godz. 12.30. odbędzie się w salach Starego Teatru wielka reduta maskowa, która swą tradycją ściąga zawsze tłumy publiczności. Przygrywać będą naprzemian dwie orkiestry, oraz w małej sali Jazz-band.

ZABAWA SYLWESTROWA. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy niższych funkcjonarjuszy miejskich urządza dn. 31 b. m. o godz. 9 wiecz. w sali nowego, własnego domu, wielką zabawę sylwestrową. Kostjumy mile widziane. Zaproszenia wydaje p. J. Woźniak prezes Towarzystwa, w prezydjum magistratu, od godz. 8 do 2 popoł. i od 5 do 7 wieczór oraz w kancelarji w nowym domu Tow. przy Parku Krakowskim, wchód do kancelarji ul. Ruska 2, od godz. 4 do 8 wieczór.

—oOo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Prof. Krzyżanowski o pożyczce.

Jakiej pożyczki zagranicznej nam potrzeba? Pod takim tytułem zamieszcza prof. Krzyżanowski w „Czasie" swe uwagi na tak aktualny dziś temat, jak sprawa pożyczki zagranicznej. Wybitny ekonomista krakowski dochodzi do wniosku, że potrzeba nam przedewszystkiem pożyczki stabilizacyjnej, a nie inwestycyjnej, która nie jest tak nagła. Aby jednak pogodzić program stabilizacyjny z koniecznym inwestycyjnym, godzi się prof. Krzyżanowski na użycie ewentualnej pożyczki tak na cele stabilizacyjne, jak i na nadzwyczajne wydatki budżetowe o charakterze inwestycyjnym. Hasło pożyczki wyłącznie inwestycyjnej jest — zdaniem jego — niejasne, a nadto, zapoznaje pierwszorzędną doniosłość problemu stabilizacyjnego.

Wkońcu zastanawia się prof. Krzyżanowski nad wysokością pożyczki. Wielkość pożyczki — pisze on — jest problemem jak najściślej złączonym z przeznaczeniem pożyczki. Dlatego ograniczam się do stwierdzenia, że nasz słaby organizm gospodarczy na razie nie wydaje mi się zdolnym do strawienia zbyt wielkiej pożyczki. I to należy brać pod uwagę, tworząc plany inwestycyjne.

Powyżej streszczone uwagi prof. Krzyżanowskiego, naogół słuszne, mają jednak charakter dysertacyj akademickich. Nie zaprzeczając ich racjonalności, należy stwierdzić, że ten, czy inny charakter pożyczki jest dla nas dość obojętny. Ewentualna bowiem pożyczka pójdzie w równej mierze na cele stabilizacyjne i inwestycyjne, gdyż i w jednym i drugim kierunku potrzeby są ogromne.

Powiedzielibyśmy, że przeważa u nas tendencja do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej, a raczej pożyczki dającej warsztatom gospodarczym tani, długoterminowy kapitał obrotowy.

Trudno się również zgodzić z poglądem prof. Krzyżanowskiego, jakoby nasz organizm gospodarczy był w stanie strawić tylko pożyczkę mniejszą. Zresztą pojęcie wielkości pożyczki jest dość względne.

—oOo—

Rozkładanie zaległości podatkowych.

Na skutek wpływających do Ministerstwa Skarbu indywidualnych próśb rolników o pokrycie zaległości podatkowych z przypadających im od Państwowego Monopolu Spirytusowego należności za wyprodukowany spirytus — ministerstwo upoważniło urzędy skarbowe do rozkładania zaległości podatkowych (z wyjątkiem zaległych kwot podatku majątkowego) na raty w drodze ugody z płatnikami. Urzędy skarbowe mają się przytem zwracać do odpowiednich władz lub organizacyj o zatrzymywanie przy każdej wypłacie należności takiej kwoty, jaka się okaże wystarczająca dla pokrycia zaległości podatkowych w granicach osiągniętego z płatnikami porozumienia.

Na podstawie tego wyjaśnienia urzędy skarbowe mogą przyznawać ulgi na okres czterech miesięcy. Ministerstwo Skarbu nadmienia jeszcze, że zwrócenie się na skutek prośby płatnika do władz lub instytucyj o zatrzymanie przypadających płatnikowi należności, nie może być uważane za czynność, pociągającą za sobą opłatę egzekucyjną w wysokości 5%.

—oOo—

W sprawie blankietów wekslowych.

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu o przepisach wykonawczych do ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, urzędowe blankiety wekslowe, będące obecnie w obiegu mogą być używane aż do dalszego zarządzenia. W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż do blankietów wspomnianych należą również 20 i 30-groszowe z tem zastrzeżeniem, że — zgodnie z art. 122 cyt. ustawy — blankiet 20-to groszowy służyć będzie z dniem 1 stycznia 1927 r. do wystawienia weksli na sumę nieprzekraczającą 50 złotych (dotychczas 60 złotych), 30 groszowy zaś od daty powyższej do wystawienia weksla na sumę ponad 50 do 100 złotych (dotychczas 90 zł.). Zarazem Ministerstwo Skarbu oznajmia, iż słowa: „z terminem trzechmiesięcznym", umieszczone na blankietach wekslowych, wydanych przed dniem 1 stycznia 1927 r., a pozostających narazie nadal w obiegu, będą z dniem 1 stycznia 1927 r. bez znaczenia.

Spadek wywozu manufaktury.

Pierwsze dnie grudnia przyniosły dalszy spadek eksportu włókienniczego, który rozpoczął się przed 2—3 miesiącami, to jest po zakończeniu sezonu eksportowego. Eksporterzy łódzcy liczyli poważnie na sfinalizowanie rokowań z przedstawicielami Pelchinu w sprawie utworzenia w Mandżurji składów konsygnacyjnych dla towarów łódzkich. Obecna niepewna sytuacja polityczna uniemożliwia uzyskanie na ten cel niezbędnych kapitałów. Te względy wpłynęły poważnie na zmniejszenie się eksportu na Daleki Wschód, który w pierwszych 2-ch tygodniach b. m. nawet w stosunku do cyfry listopadowej 156.560 zł., wykazał dalsze zmniejszenie. Na poziomie listopadowym utrzymał się wywóz do Rumunji, wykazując nawet nieznaczną przewyżkę. Okres międzysezonowy odbił się również ujemnie na eksporcie do państw nadbałtyckich, na bliski Wschód oraz do Austrji, Węgier i Jugosławji.

Komunikacja telefoniczna Polski z Łotwą.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów uruchomi w najbliższym czasie komunikację telefoniczną na linji Warszawa—Ryga. Połączenie z Rygą odbywać się będzie przez specjalną stację w Wilnie. Termin uruchomienia linji zależny jest od zawarcia odpowiedniej umowy z Dyrekcją Poczt i Telegrafów łotewskich.

Polski syndykat cynkowy.

Z dniem 31 b. m. rozwiązuje się dotychczasowy syndykat górnośląskiego przemysłu cynkowego z siedzibą w Berlinie, natomiast powstaje wyłącznie polski syndykat cynkowy z siedzibą w Warszawie, względnie Katowicach. W ten sposób przemysł cynkowy na Polskim G. Śląsku oficjalnie uniezależnia się od syndykatu berlińskiego.

—oOo—

Zainteresowanie akcjami utrzymuje się.

Poprawa konjunktury na rynku akcyjnym utrzymuje się nadal. Uwydatnia się to głównie w zwyżkowej tendencji, gdyż obroty są stosunkowo słabe. Zainteresowanie jednak zwiększyło się. Na uwagę zasługuje zwyżka Zieleniewskiego, Krakusa i Chybia.

Na „pogiełdziu" obroty również słabe. Z notowanych papierów jedynie Zieleniewski zwyżkowy, inne bez zmiany.

Płacono: Bank Przemysłowy 10—11 gr., Tohan 24 gr., Zieleniewski 11.75—11.90 zł., Krakus 38 gr., Chybie 4.60 zł., Bank Polski 84—84.50 zł., Lokomotywy 2.06 zł., Pożyczka konwersyjna 46 i pół zł., Nafta 20 gr., Jaworzno 18.70 zł., Gazy Wschodnie 16.75 zł.

Waluty, jak zwykle, bez zmiany. Dolar efektywny w Krakowie 9—9.50 zł., notowania oficjalne: 8.98 zł. (dolar) 9 zł., dewiza na Nowy Jork, w prywatnych obrotach płacono w Warszawie 9 zł.

—oOo—

Giełda zbożowa.

Pszenica dworska 54.50—55.50 zł., żyto krajowe 42—43 zł., żyto targowe 41—42 zł., owies dworski 32—33 zł., owies targowy 30—31 zł., jęczmień na krupy 34—35 zł., ziemniaki zdrowe 7.50—7.80 zł., mąka pszenna 45% 90.50—91.50 zł. mąka pszenna krakowska 50% 89.50—90.50 zł., mąka pszenna chlebowa 65—67 zł., mąka grysikowa 93—94 zł., mąka pszenna „0000" 85—86 zł., mąka żytnia krak. 60% 62—63 zł., żytnia poznańska 65% 63.50—64 zł., razowa żytnia 54—55 zł.

Tendencja spokojna, dowozy słabe. Ceny rozumieją się loco Kraków.

—oOo—

Zbiory w Polsce.

Definitywne obliczenia.

Według ostatecznych obliczeń, zbiory głównych zbóż przedstawiają się w Polsce następująco:

Ogólny zbiór pszenicy w całej Polsce wynosi 12.813.2 tys. kwint., żyta 50.114.3, jęczmienia 15.546.0, owsa 30.497.7. Liczby powyższe są mniejsze od podawanych poprzednio prowizorycznych obliczeń, ponieważ dopiero w czasie młocki można było zorjentować się dokładnie co do wydajności zbóż. Jednocześnie uwzględniano przy ostatecznych obliczeniach zniszczenia, spowodowane przez powodzie.

W porównaniu do roku ubiegłego, zbiór pszenicy wynosi 81.1 proc., żyta 76.7 proc., jęczmienia 92.7 proc., owsa 92.1 proc.; w stosunku zaś do przeciętnej pięcioletniej za okres 1920/21—1924/25 r., zbiór obecny wynosi dla pszenicy 106.9, żyta 97.8, jęczmienia 109.6, owsa 109.0.

Zato w stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów za okres od 1909—1918 r. zbiór tegoroczny przedstawia się znacznie gorzej, dla pszenicy bowiem wynosi zaledwie 76.3, żyta 87.7, jęczmienia 104.4 i owsa 108.4.

Polowanie. Doktor C. poluje namiętnie, choć nie[illegible] [illegible] polowanie z nagonką [illegible] — i pudłuje. Jeden [illegible] wreszcie nad pechowym myśliwcem i w chwili, gdy nagonka płoszy bażanta, krzyczy: Pacjent! pacjent! Doktór mierzy, strzela i — utrupia bażanta na miejscu...

ANTONI MARCZYŃSKI. 14

Czarna Pani.

— Pojedziemy teraz wciąż spiralnie, aż do samego szczytu kopicy górskiej.

— Ależ tu spadzisto.

— Wyżej będzie jeszcze gorzej, zwłaszcza przy czwartem okrążeniu.

— Czwartem? A dużo tych okrążeń będzie?

— Właśnie cztery. Teraz rozpoczęliśmy drugie. O... tamtędy wspinaliśmy się przed chwilą.

Tu panna Krystyna wskazała rączką w lewo, ku dołowi, ale gęsta ściana świerków nie pozwoliła Dawidowiczowi dojrzeć przebytej niedawno drogi. Koła ślimaka, im wyżej, tem bardziej były strome, ale z drugiej strony tem krótsze i wreszcie przerzedziły się drzewa, a przed oczyma jadących ukazały się jakieś mury poszarpane lecz olbrzymie, z czarną czeluścią bramy w pośrodku.

Kopyta rumaków, które szły dotychczas po miękkiej darni, zaczęły dzwonić o kamień.

Wszyscy czterej jeźdźcy wstrzymali swe wierzchowce i olśnieni niezwykłym widokiem, stali czas długi w milczeniu. Nikt nie był w stanie przemówić słowa, tak wielka dostojność i sędziwa [illegible] od tych spiętrzonych [illegible] tych pamiątek czasów [illegible] Spowijał je nin[illegible] dziwny, niewypowiedziany...

I cisza wielka trwała długo, długo bardzo...

Wreszcie Krysia ruszyła z miejsca i podjechała aż do fosy, łagodnie pochyłej, która od zewnątrz otaczała ruiny starego zamczyska. Wskazała szpicrutą w stronę bramy i rzekła:

— Dawniej był tutaj most zwodzony, bo i fosa nie tak, jak dzisiaj wyglądała. Była podobno głęboka na pięć metrów i po brzegi prostopadle napełniona wodą.

— Wodą? Na tej wysokości?

— Może się to wydawać mało prawdopodobne, nie mniej jednak rowy pełne były wody. W samym środku dziedzińca zamkowego bije źródło, które niegdyś zasilało fosy i zaspokajało pragnienie obrońców.

— A gdzie dzisiaj woda odpływa? Przecież czterykrotnie objechaliśmy górę dokoła, a nigdzie nie zauważyłem żadnego strumyczka, ani mostku.

— Ponieważ woda szuka zawsze dróg najkrótszych.

— Więc?

— Więc odnalazła stare przejście pod ziemnie i tamtędy odpływa. Kiedyś, za dnia, pokażę panom maleńką grotę koło dębiny którędy wydobywa się na światło dzienne strumyczek, tu się rozpoczynający. Ale to dosyć daleko stąd.

Znów zapanowała chwila ciszy, którą tym razem przerwał Dawidowicz:

— Więc to jest ów zamek, który, jak słyszałem, czasy najazdów tatarskich pamięta?

— Tak, — odparła Krysia z dumą. — To jest nasze gniazdo rodowe. O, tam nad bramą widnieją szczątki herbowej tarczy... A teraz, proszę za mną, do środka.

Zawróciła koniem i podjechała do bramy, za którą ciągnęła się długa sień, do tunelu podobna. Ale tunel ten był jasny, gdyż światło księżyca wdzierało się doń obydwoma końcami.

Przecudny widok roztoczył się przed oczyma przybyłych. Ujrzeli się na progu przestronnego, kolistego dziedzińca, zewsząd ścianą murów otoczonego. A ściana to była nie równa, nie monotonnie jednaka. Miejscami wznosiła się do wysokości drugiego piętra, gdzieindziej opadała w dół gwałtownie, sięgając wzrostem ledwie paru metrów. Tu i ówdzie znaczyły się jeszcze zęby i blanki murów obronnych... tu i ówdzie wystrzelały kontury dawnych baszt czy wieżyczek. Gdzieniegdzie leżały ogromne sterty kamieni, cegieł, rumowiska. To były zapewne resztki komnat panów zamku, resztki izb czeladnych, zbrojowni, prochowni i stajni dworskiej. Wśród gruzów sterczały jakieś łuki, arkady. To sklepienia [illegible]szczątki...

Lecz całe piękno, urok cały starego zamczyska mogli przybyli ocenić dopiero wtedy, gdy znaleźli się w samym środku dziedzińca, u stóp trzech dębów odwiecznych...

Wszystko pławiło się [illegible] [illegible]pało w mlecznych promieniach [illegible] W powodzi tych delikatnych [illegible] zrebry murów, i rzucały [illegible] czarnego cienia na mchem i lichą trawą porosły dziedziniec. Nieliczne świerki samotne, które wyrosły z nasienia chyba przez wiatr przyniesionego, wyglądały z daleka jak srebrne stożki, jak wąskie, a wyniosłe piramidy. Szare głazy i kamienie posępne wybielały, wyjaśniały i lśniły miejscami niby płaty śniegu, które ocalały przed złotemi promieniami wiosennego słońca...

Lecz oczy patrzących przykuł przedewszystkiem widok dawnej wieżyczy. Jej wyniosła sylwetka wystrzelała najwyżej z tej wyspy kamiennej. Tylko debv olbrzymie przerósł ją i zdołały. Cień wieży [illegible] na zewnątrz murów, więc widz[illegible] kładnie jej szczyt zawal[illegible] A tam w górze pojaw[illegible] ry skrzydlatę, okrąż[illegible] ruiny i nikły, aby z[illegible] szając tem taje[illegible] nastroju...

— To [illegible] skak[illegible] tem [illegible]

Z ostatniej chwili.

Przesilenie w Niemczech.

Berlin. (PAT.). Sytuacja przesileniowa, która w pierwszem stadjum kombinacji utknęła na pozor na martwym punkcie, zaczyna się niemal z dnia na dzień coraz bardziej wyjaśniać. Ożywiona i niezmordowana działalność niemiecko narodowego obozu, wywołuje, jak się je... coraz większe zaniepokojenie po stronie ...ciwnej. Socjaliści wprawdzie milczą, po... ...ując się od przedwczesnego wystąpi... ...pierwszym planie, jednakże przestrze... ...ady dyplomatycznego manewrowania przedewszystkiem dookoła sprawy Reichswehry.

Niemiecko narodowym sekunduje dziś bez zastrzeżeń prawe skrzydło ludowców z Scholzem na czele, oraz bawarska partja ludowa. Organ Scholzego „Koelnische All. Ztg." zapowiada bezwzględną opozycję wobec wszelkiego zakazu w kierunku paktowania z socjalistami i domaga się otwartego wypowiedzenia się za koalicją z niemiecko narodowymi.

—oOo—

...cze plany Stanów Zjednoczonych

... Wolff). Sprawozdawca „Mor... ...i, że posłowie republik central... ...w Waszyngtonie są zdania ...czone przygotowują się obec... ...faktycznego protektoratu nad całą Ameryką centralną. Posłowie widzą w tem naruszenie układu waszyngtońskiego, który został zawarty z państwami centralno-amerykańskiemi w roku 1923.

—oOo—

...ochody Anglji maleją.

...T.) Korespondent dyploma... ...Telegraph" donosi, że zmniej... ...ów angielskich zmusza skarb angielski do zajęcia energiczniejszego stanowiska wobec rządów, które dotychczas nie zlikwidowały swych długów wobec Anglji.

...aras w Kłajpedzie.

...) Prezydent ministrów Wal... ...wczoraj rano... nęło, a 14 jest rannych. W południowo-zachodnich Stanach Zjednoczonych mają miejsce wielkie wylewy.

—oOo—

...mowa w Nicaragua.

...T.) (Reuter). Bitwa tocząca ...dni pomiędzy konserwatysta... ...pociągnęła za sobą poważne ... Liberali zmusili konserwaty... ...w kierunku Bluefields.

—oOo—

...stańczy w Brazylji.

...(PAT.) Pisma donoszą o ...powstańczym w Brazylji. Słychać że je... ...z oddziałów wojsk rządowych został roz... ...przyczem wielu oficerów padło.

—oOo—

Cziczerin spotka się z Briandem.

Wiedeń. (PAT.). „N. F. Presse" donosi z Moskwy, że Rosja stara się obecnie o zbliżenie z Francją. Planowanem jest spotkanie między Cziczerinem i Briandem.

—oOo—

ACHMED ZOGU PRZYGOTOWUJE PUCZ?

Białogród. (PAT.) (WBK.) Breme opublikowuje wiadomości z Londynu, które należy przyjąć z wielką rezerwą. Według tych wiadomości Achmed Zogu zamierza poślubić jedną celem ogłoszenia się królem. Według innych domości, zamierza Achmed Zogu urządzić pucz z księżniczek włoskich.

—oOo—

ZAMACHOWCY SKAZANI NA KARĘ ŚMIERCI.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" donosi z Madrytu, że obiegają pogłoski, iż 4 osoby aresztowane ostatnio na jednym z przedmieść Madrytu pod zarzutem udziału w spisku na życie Primo de Rivery, zostały w doraźnem postępowaniu skazane na karę śmierci przez rozstrzelanie.

—oOo—

ZAWIEJE ŚNIEŻNE.

Paryż. (PAT) „Le Journal" donosi z Nowego Jorku, że z powodu burz śnieżnych, jakie tam szalały w ostatnich dniach, 6 osób zgi-

Bezrobocie we Francji rośnie.

40.000 bezrobotnych.

Paryż. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów minister pracy przedstawił dane statystyczne dotyczące bezrobotnych we Francji. — W sprawozdaniu swem minister stwierdził, że liczba bezrobotnych na całym obszarze Francji nie przekracza 40.000. W samym Paryżu jest 10.000. Minister wyda zarządzenia celem zatrudnienia bezrobotnych przez zastosowanie planu robót publicznych na szeroką skalę opracowanego przez p. Tardieu.

—oOo—

UROCZYSTE PRZEWIEZIENIE CZASZKI ŚW. LUDWIKA.

Rzym. (PAT) Wczoraj odbyło się uroczyste przewiezienie z Castiglione delle Stivi do Rzymu czaszki św. Ludwika. Dla celu tego oddał Mussolini specjalny wagon do dyspozycji. Czaszkę przewieziono do Collegium Massimo, gdzie zebrali się uczniowie Collegium oraz liczni studenci polscy. Orkiestra pielgrzymów polskich odegrała marsz trjumfalny. Po południu czaszka św. Ludwika przewieziona została do kościoła św. Ignacego, gdzie będzie wystawioną na widok publiczny przez 3 dni.

—oOo—

Londyn. (PAT) „Daily Mail" donosi z Pekinu: Pisma japońskie zamieściły wywiad z marszałkiem Czang-Tso-Linem, który wyraził się co do nowych projektów chińskich, jak następuje: Natychmiastowe zniesienie układów z zagranicą nie może być na razie praktycznie przeprowadzone. Dążymy do przyjaznej współpracy z mocarstwami zagranicznemi na podstawach stworzonych przez konferencję waszyngtońską. Bolszewizm jest zarazą. Jeżeli zaraża się nim Chiny, to zarazi się nim również Anglja, Ameryka i Japonja. Bolszewikom nie udało się zaprowadzić bezpośrednio w tych krajach bolszewizmu. Bolszewicy atakują Chiny w nadziei zarażenia bolszewizmem tych trzech wielkich mocarstw. Chiny potrzebują pomocy tych mocarstw, jednakże nie pomocy wojskowej, lecz moralnej, a nawet finansowej.

—oOo—

Trybunał kompetencyjny.

Warszawa. (PAT.). Powołany w myśl artykułu 86 konstytucji, na mocy ustawy z dnia 25 listopada 1925 r. Trybunał kompetencyjny, dzięki zainteresowaniu się miarodajnych czynników, został przez prezesa tego trybunału Dra Różyckiego w niespełna 5 tygodni od chwili zamianowania przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej członków tego sądu, zupełnie zorganizowany i rozpocznie swe czynności w dniu 3 stycznia 1927 posiedzeniem ogólnego zgromadzenia trybunału, zwołanem celem uchwalenia jego regulaminu.

Rozpoczęcie działalności trybunału poprzedzi nabożeństwo, odprawione w dniu 3 stycznia w kościele katedralnym św. Jana przez ks. biskupa Galla.

5 milj. zł. kredytu dla rzemieślników nie wyzyskane.

Warszawa. (Telef. wł.) P. K. O. przeznaczyła 5 miljonów zł. na kredyty rzemieślnicze, które jednakowoż dotychczas nie zostały wyzyskane. Naprzykład z pół miljona, przeznaczonego dla rzemieślników warszawskich, wyzyskano zaledwie 100 tysięcy zł.

Wybory do Sowietów wiejskich.

Warszawa. (Telef. wł.) W Rosji rozpoczęły się wybory do sowietów wiejskich, których pierwsze wyniki podane będą w styczniu. Zainteresowanie wyborami jest bardzo silne. W wielu miejscowościach cały szereg wyborców został pozbawiony praw wyborczych.

Afera szpiegowska Lukaschka.

Katowice. (Telef. wł.). Odnośnie do informacyj „Oberschlesischer Kurrier", który podał, jakoby prezes komisji mięszanej p. Calonder był poinformowany o szpiegowskich praktykach Dra Lukaschka, p. Calonder nadesłał sprostowanie, w którem pisze:

„Zawarte w powyższem piśmie przedstawienie stanu rzeczy, nie odpowiada prawdzie. Mogę tylko ubolewać, że prasa rozszerza tego rodzaju wywody, co do których musi być wiadomem, że nie odpowiadają prawdzie".

„Oberschlesischer Kurrier" wystąpił z prośbą „wyjaśnienia" szpiegowskiej działalności członka komisji mięszanej Lukaschka. Mianowicie ogłosił, że Lukaschek, dowiedziawszy się przed kilku miesiącami, że jest śledzony przez polską policję polityczną, postanowił „tylko odegrać rolę szpiega", aby przez to „skompromitować działalność wywiadowczą polską" w stosunku do jego osoby.

Dziennik niemiecki posunął się nawet tak daleko, że twierdził, jakoby ten plan Lukaschka przeprowadzany był w ścisłem porozumieniu z p. Calonderem.

Inne pisma niemieckie na Śląsku starają się osłabić wrażenie skandalu z Lukaschkiem przez skierowanie uwagi w innym kierunku i dają do poznania, jakoby władze polskie, likwidując szajkę szpiegowską, oskarżały całą komisję mięszaną o kontakt z tą szajką. Jest to świadome fałszowanie opinji, gdyż cała prasa polska stwierdziła, że z komisji mięszanej jest skompromitowana tylko osoba p. Lukaschka, jako kierownika akcji, i że jedynie on wykorzystał uprzywilejowane stanowisko i jest odpowiedzialnym za nadużycia tak poważnej instytucji, jaką jest komisja mięszana.

Katowice. (Telef. wł.) Śledztwo sądowe przeciwko aresztowanym szpiegom i agentom członka delegacji niemieckiej komisji mięszanej dr. Lukaschka, prowadzone jest w dalszym ciągu. Szczegóły śledztwa obciążają niepomiernie politykę rządu niemieckiego, zmierzającą do zawiązania Polsce rąk na terenie międzynarodowym. Nagłe i nieoczekiwane aresztowanie szpiegów, postawiło skompromitowany dostatecznie rząd niemiecki w sytuację bardzo trudną.

Wicekonsul niemiecki w Katowicach, Ilgen, jest pierwszy na liście tych, którzy będą musieli z Polski wyjechać.

Moratorjum nie będzie przedłużone.

Warszawa. (Telef. wł.). W ostatnich czasach toczyły się narady pomiędzy poszczególnemi ministerstwami w sprawie przedłużenia moratorjum hipotecznego, oraz moratorjum dla spraw objętych artykułem 37 ustawy waloryzacyjnej (t. zw. lex Zoll). Jak słychać, narady nie wydały pozytywnego wyniku i porozumienia nie osiągnięto. Ministerstwo skarbu stoi podobno na stanowisku, że nie należy przedłużać ani moratorjum hipotecznego, ani dla artykułu 37 ustawy waloryzacyjnej.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Wskutek pęknięcia rur kanalizacyjnych nastąpiło w Warszawie przerwanie linji telefonicznej, tak, że przeszło tysiąc abonentów zostało pozbawionych połączenia.

Po zamknięciu kroniki.

Z Koła Studjów chrześc.-społecznych.

SEKCJA ROBOTNICZA MÓWCÓW I REFERENTÓW przy „Kole Studjów" urządza we środę 29 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. A. Potockiego 11, III-cie zebranie dyskusyjne. Przewodniczy p. Uljarczyk, sekretarzuje p. Gadowski. Porządek dzienny: 1) Protokół z poprzedniego zebrania. 2) Referat: „Dlaczego nie ziścił się zapowiadany raj socjalistyczny" — wypowie p. Bandura. 3) Przegląd tygodniowy — poda p. Sołtys. Każdy punkt porządku dziennego poddana ocenie krytycznej.

Radjo.

Środa 29 grudnia.

Warszawa fala 400: g. 15.00—15.15 Komunikat gospodarczy, 17.00—17.25 Program dla dzieci. Pogadankę p. t. „Jak latałem w powietrzu" wygł. p. Benedykt Hertz, 17.30—18.30 Koncert popołudniowy, 18.30—18.55 „Skrzynka pocztowa" — korespondencja bieżąca Dr M. Stępowski, 19.00—19.25 Odczyt p. t. „Państwo Polskie w rozwoju dziejowym" prof. Henryk Mościcki, 19.30—19.45 Komunikat rolniczy, 19.45—19.55 Rozmaitości W. Walter, 19.55—20.20 Odczyt p. t. „Lwów" Dr. E. N..., wicki, 20.30—22.00 Koncert wieczorny, 22.00—23.30 Muzyka taneczna. Antwerpja f. 263.5: g. 20 — Recital fortepianowy. Barcelona f. 280.4: g. 14 — Orkiestra, g. 22 — Opera. Edynburg f. 294.1: g. 16.15 — Orkiestra. g. 18 — Muzyka. Praga f. 348.9: g. 12.15 — Koncert, muzyka lekka, g. 21 — Orkiestra. Madryt f. 373: g. 17.30 — Koncert orkiestry. Londyn f. 361.4: g. 13 — Orkiestra, g. 15 — Śpiewy, g. 16.15 — Recital organowy. g. 18 — Muzyka do tańca, g. 21 — Koncert symfoniczny. Lipsk f. 357.1: g. 12 — Koncert gramofonowy, g. 22.15 — Muzyka taneczna. Hamburg f. 394.7: g. 16.30 — Kapela. Rzym f. 422.6 g. 16.30 — Koncert dzienny Sztokholm f. 454.5: g. 18.50 — Muzyka. Oslo f. 461.5: g. 22.15 — Muzyka i śpiewy hawajskie. Berlin f. 484 i 566: g. 13.30 — Dzwony, g. 16 — Bajki dla dzieci, g. 16.30 — Orkiestra, g. 22.30 (przy fali 1300) Muzyka do tańca. Wiedeń f. 517.2: g. 20.05 — Orkiestra symfoniczna. Budapeszt f. 555.6: g. 18.45 — Muzyka cygańska.

Inż. JÓZEF DANEK

st. referent okręg. Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie,

przeżywszy lat 51, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu, dnia 27-go grudnia 1926 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek, dnia 30. b. m. o godzinie 10 tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskana żona z córką i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.